

# REPUBLIKA

ROK III.

ŁÓDŹ, CZWARTEK 11 CZERWCA 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 158

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.  
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.  
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

## Przygody anglików w Łodzi.

Przemysłowcy łódzcy wylazili ze skóry, aby przypodobać się gościom. — Próby zwykłe i generalne z udziałem specjalnego nauczyciela języka angielskiego. — Gdyby Łódź zamieszkiwali Anglicy, wymarliby z samego odoru. — Pan prezydent Cynarski—a perfect gentleman.

W dniu wczorajszym, jak doniosły już pisma wieczorne, przybyła do Łodzi delegacja członków parlamentu angielskiego, którzy pragnęli zapoznać się ze stanem gospodarczym naszego kraju, aby tym łatwiej nawiązać mocne nici wzajemnych stosunków brytyjsko-polskich. Przybyli do Łodzi już po zwiedzeniu kilku wybitnie ważnych ośrodków produkcji naszej, o mały włos jednak byłby ominięli centrum polskiego przemysłu włókienniczego, przekładając widocznie wierzchy tatrzańskie nad dymiące kominy łódzkie, a towarzystwo górall nad wątpliwą wytwornność tutejszych przemysłowców.

W myśl wyraźnych życzeń anglików, wizyta ich miała ograniczać się do ściśle informacyjnej strony. Przedstawiciele brytyjskiego przemysłu i finansów chcieli zapoznać się, jako do brzy businessmeni, z faktami, datami, a przedewszystkiem cyframi, z czego jednak nie musiało wynikać, aby role gospodarzy łódzkich przy przyjmowaniu zagranicznych gości mieli odgrywać wyłącznie nieomal przemysłowcy. Jeśli chodziło bowiem tylko o kwestie indywidualnych interesów czy też uzyskanie ulg kredytowych, wówczas parlamentarzyści londyńscy występowali w roli prywatnych ludzi interesu, a przyjęcia oficjalne byłyby zbyteczne. Skoro jednak min. spraw zagranicznych słusznie traktował wizytę również i jako fakt politycznej wagi — nie można było w Łodzi gości oddawać w arendę gromadce ludzi, może dobrze ubranych we własne bostony, ale pozatym nie dających gwarancji ani ścisłego i bezstronnego informowania, ani też godnej reprezentacji.

Powyższe rozumowania ogólne w zupełności potwierdzone zostały przez praktykę. Początkowo przemysłowcy pragnęli przy okazji przyjęcia gości angielskich upiec pieczeń swego prywatnego splendoru. A więc w programie zamieszczone były takie punkty, jak prywatne herbatki i kolacyjki z udziałem pań w specjalnie wytapetowanych salonach potentatów przemysłu... Później gdy okazało się, iż Anglicy mało mają chęci bliższego poznania rodzinnego żywota panów z pałacu Siemensa, rozpoczęła się nowa seria starań, tym razem już noszących wyraźne znamie śmieszności.

### METR JĘZYKA ANGIELSKIEGO.

— Jak przywitać gości? — oto pytanie, które ploszyło sen z oczu menedżerów przemysłu.

— Naturalnie, po angielsku — brzmiała słuszna odpowiedź.

Okazało się jednak niebawem, iż nie jest to takie łatwe. Przemysłowcy wprowadzili doskonale znane dwa słowa angielskie: „lock-out“ i „strike“ (strejk). wiadomo jednak, iż tak skąpym zapasem słów nie daleko się zajędzie. A wszak trzeba przemówić przy bankiecie, ruszyć nie tylko językiem, ale i konceptem.

Długo, długo radzili, aż wreszcie wpadł im do głowy iście genialny pomysł: trzeba zamówić toast w Warszawie. W te pedy zamówienie idzie do stolicy, a mistrz mowy Szekspira wyczynia to, czego nie potrafią głowy łódzkich magików kamgaru, hostess i setki...

Za grubą gotówkę można dostać i mowę. Ale oto okazuje się, że sprawa

nie jest tak prosta, jakby się wydawać mogło. Nasi „europejczycy“ przemysłowcy, którzy za ojcowskie fortuny latami całymi śladowali zagranicą, oglądają pismo z góry i z dołu i dochodzą do mądrego wniosku, że nie tak djabeł łatwy, jakby się wydawać mogło. Jest napisane, ale na Boga, jak się to wszystko czyta?

I oto po drutach telegraficznych mknie znów depeza do Warszawy, aby mistrz angielskiego słowa zjawił się w Łodzi. Za pieniądze, czego się niedostanie?... Zjawił się mistrz i wczoraj przez dzień cały odbywały się próby z jakającym się i co chwila zapominającym tekst nauczony przemysłowcem, który ledwo poruszał swym angielskim językiem, a jednak miał tę dziwną odwagę popisywania się przed gośćmi.

Prawdziwa komedia!... Śmieszne, niepoważne, naiwne. Oto jest przemysł, który „reprezentuje“ Łódź wobec zagranicy.

Przez cały dzień parlamentarzyści angielscy byli na mieści. Oglądali fabryki. Pozatym był deszcz, bardzo brzydki, na mieście błoto i kałuże. Anglicy nie chcą wierzyć że Łódź nie ma kanalizacji.

— Panowie z nas żarują — mówią — czy jest rzeczą możliwą aby półmił jonowe miasto istniało bez kanalizacji? To średniowiecze... Jesteśmy pewni, że gdyby załadnić nasze miasto Anglikami, wymarliby wściekłość ze smrodu po upływie roku.

— Nie możemy proszę panów robić wszystkiego naraz. Teraz naprzy-

kład budujemy z zapalem szkoły — mówi im się...

— Tak, szkoły... Szkoły — to dobra rzecz, ale jest poważną kwestją, co bardziej jest potrzebne: kanalizacja, czy szkoły. Anglicy uważają, że stanowczo — kanalizacja...

Podwierzczorkiem podejmowało gości miasto w cukierni w parku Poniatowskiego. P. prezydent Cynarski wygłosił mowę po polsku. Był ubrany tip-top, Gentlemanlike. That is right, mr. Cynarski. To trzeba podkreślić.

Wieczorem w Grand Hotelu przyjmowali bankietem anglików przemysłowcy. Jak wyżej już zaznaczono, przemówienia aż perliły się lwiatami wymowy. Podobno Anglicy dziwnie się słysząc te wypocone pamięciowe popisy, iż język polski podobny jest do angielskiego...

Mówcom należałoby zwrócić uwagę, iż nawet najlepsi nauczycielowie nie każdego ucznia nauczą... mowy angielskiej. There is many a slip twixt cut and lip — jak mówią Anglicy, a polacy mawiali oddawna: „A skoro nie potrafisz, to nie pchaj się na afisz“.

W każdym razie przemysłowcy powiedziec można śmiało, mieli wczoraj „swój“ dobry dzień. Jak powołała inne przysłowie angielskie: „Every dog has his day“ — każdy pies ma swój dzień.

Po bankiecie goście angielscy byli w „Teatralnej“, gdzie na tańcach i wesołej pogawędce spędzili kilka godzin, poczem w nocy wyjechali do Częstochowy. Goście wezmą udział w uroczystościach Bożego Ciała.

### P. Grabski przymyka kasę i wzywa kolegów do oszczędzania.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: W związku z ulgami podatkowymi, powodującymi przesunięcie wpływów z niektórych podatków na drugą połowę roku bieżącego minister skarbu, w wykonaniu obowiązku, nałożonego przez sejm ustawą skarbową w dziedzinie miesięcznego budżetowania, wezwał poszczególne ministerstwa do ograniczenia wydatków państwowych, pozostałych na pierwszą połowę rb. tylko do najniezbędniejszych.

Ograniczenie nie dotyczy naturalnie wydatków, związanych z terminowym wykonywaniem umów, a zwłaszcza tych, które są związane z sanacją życia gospodarczego, przedewszystkiem zaś wydatków inwestycyjno - budowlanych.

Zaznaczyć należy, iż zarządzenie to nie może wpłynąć ujemnie na tom życia państwowego.

### Został zamordowany przez wywiadowców.

Stwierdził to p. wiceminister Olpiński.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: Wczorajsze posiedzenie Sejmu nie zawierało naogół ciekawych momentów.

Dopiero przy zgłoszeniu wniosku na głęgi posła białoruskiego Taraszkiewicza w sprawie zamordowania nauczyciela białoruskiego nastąpiło pewne ożywienie.

W sprawie powyższej zabrał niezwłocznie głos wiceminister spraw wewnętrznych p. Olpiński, który stwierdził, iż dokonana obdukcja zwłok wykazała, że nauczyciel ten, który był zaaresztowany za działalność antypaństwową zmarł rzeczywiście wskutek pobicia.

Morderstwa dokonali wywiadowcy, którzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Pociągnięto również do odpowiedzialności kilku wojskowych, którzy za-

chcowali się bicia podczas bicia aresztowanego.

Minister Olpiński oświadczył następnie, że wypadku tego nie należy generalizować i że rząd dąży wszelkimi siłami do poprawy stosunków w policji.

W głosowaniu nagłość wniosku tego odrzucono.

Posłowie białoruscy domagali się jeszcze wypłaty odszkodowań dla rodziny zmarłego.

Minister Olpiński oświadczył jednak, że wywiadowca nie jest urzędnikiem państwowym dlatego państwo nie może ponosić żadnej odpowiedzialności materialnej.

Na lewicy rozległy się okrzyki: „Dlaczego więc rozstrzelano Engija w Łodzi za zabójstwo wywiadowcy?“.

### 33 proc. niżki kolejowej dla jadących do uzdrowisk krajowych.

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo kolei wydało rozporządzenie o ulgach taryfowych dla osób, udających się w celach kuracyjnych do miejscowości leczniczych.

Ulgę tę przysługiwać będą w okresie od 15 czerwca do 1 października r.b. i wynosić będą 33 proc. niżki od cen normalnych.

Przyjazd do uzdrowiska odbywać się będzie za opłatą normalną. Natomiast powrót, o ile odległość uzdrowiska od stacji powrotnej wynosi co najmniej 100 km., kosztować będzie połowę opłaty biletu klasy niższej niż ta, w której podróżny jedzie.

Ulgę przyznawana będzie na podstawie zaświadczeń zarządów uzdrowiskowych lub gminnych, stwierdzających, iż dana osoba przebyła w uzdrowisku co najmniej 15 dni.

# Gwarancyjny domek z kart.

## Nikt właściwie nie jest z paktu zadowolony:

Francja nadrabia miną, opinia angielska wysuwa obiekcje, Niemcy się nie kwapią, a Włochy nic pakt nie obchodzi.

### Pobożne życzenie Francji.

Traktat wersalski nie może być naruszony.

Genewa, 10 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Przedstawiciel Agencji Havasa jest w możności stwierdzić, że zaaprobowana przez Anglię nota francuska, która przesłana prawdopodobnie w piątek przepojona jest pragnieniem, aby rokowania o pakt bezpieczeństwa zakończyły się pomyślnym rezultatem.

Niezbędne jest jednak wiedzieć, czy Niemcy skłonne są przyjąć zobowiązania.

Zawarcie paktu bezpieczeństwa z Niemcami nie może pociągnąć żadnych zmian, w sprawach i zobowiązaniach, wypływających z traktatu wersalskiego,

którego wszystkie zalecenia zostaną uszanowane.

Francja przyjmuje do wiadomości pro pozycje niemieckie, co do zawarcia traktatów arbitrażowych ze wszystkimi państwami, które wykazały ku temu skłonność jak np. z Polską i Czechosłowacją. Przez zawarcie tych układów postanowienia traktatów nie mogą być narażone na szwank. Tem samem ogólnej gwarancji bezpieczeństwa, miałby wartość wtedy, gdyby wszystkie te układy wchodziły w życie jednocześnie.

Układy te zostaną zarejestrowane w Lidze narodów i oddane pod jej ochronę.

### Jeszcze daleko do końca.

Mac Donald zwalcza pakt, a Baldwin go uspakaja, że nie zostało podpisane.

ARTYKUŁ MAC DONALDA.

Londyn, 10 czerwca.

Mac Donald ogłasza artykuł przeciwko paktowi, twierdząc, że pakt ten jest początkiem indywidualnych sojuszków i stwarza organizację wojny, nie zaś pokoju. Pakt jest alternatywą do protokołu genewskiego i faktycznie usuwa Ligę, jako środowisko, tworzące układy.

Żaden znawca Europy nie powie, że by w ciągu najbliższych 10 lat groziła wojna o zachodnie granice Niemiec.

Mac Donald ma nadzieję, że społeczeństwo angielskie nie poprze paktu, gdy się dowie, jakie obowiązki i niebezpieczeństwa w sobie kryje.

NIM SŁOŃCE WZEJDZIE....

Paryż, 10 czerwca.

Agencja Havasa donosi z Londynu, Baldwin oświadczył w izbie gmin, iż żaden pakt bezpieczeństwa nie został jeszcze z Francją podpisany i nie będzie zawarty przed przeprowadzeniem w parlamencie obszernej dyskusji.

Francja i Anglia są zgodne co do niektórych zasad, stanowiących podstawę

do której układ musi się zastosować i do którego przyłączą się Belgia i Włochy.

Jeśli rząd Rzeszy uzna za stosowne, podzielić te poglądy, to otworzy się droga do rozpoczęcia na stopie równości rokowań, celem zawarcia paktu bezpieczeństwa.

Przewidywany układ ma charakter dwustronny.

Z punktu widzenia rządu angielskiego i francuskiego układ powinien być dwustronny, gdyż wtedy zapewniłby gdzie większe bezpieczeństwo podpisującym.

BRIAND CHAMBERLAINA NIE ZMIENIŁ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 10 czerwca.

Chamberlain oświadczył dziennikarzom, że nie może dać szczegółowych wyjaśnień, dotyczących noty francuskiej, do chwili opublikowania, co nastąpi prawdopodobnie za dwa dni. W porozumieniu jakie nastąpiło, rząd nie odstąpił od zasad, ogłoszonych w mowie Chamberlaina w izbie gmin w dniu 24 marca br.

### Niemcy będą się dalej targować.

Uważają oni notę francuską za wstęp do wstępu. — Rozpaczliwy pesymizm „Matina“.

USPOKOŚĆ, CZY USPIE UMYSŁY?

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 10 czerwca.

Prasa niemiecka zachowuje rezerwę w komentowaniu wiadomości z Genewy wobec braku autentycznych wiadomości o warunkach porozumienia francusko-angielskiego.

„Vossische Zeitung“ jest zdania, że nota francuska, będąc dopiero wstępem do przyszłych rokowań zawiera najbardziej ogólne tezy francuskie.

Celem tych rokowań będzie uspokojenie umysłów w Europie.

Z Czechosłowacją Niemcy nie mają żadnych konfliktów natomiast stosunki z Polską pozostawiają wiele do życzenia.

CO BĘDZIE Z NIEMIECKO-SOWIECKIM PRZYMIERZEM WOJSKOWYM

Paryż, 10 czerwca.

Briand przyjeżdża do Paryża w czwartek, w piątek wysłana zostanie do Berlina nota, zawierająca odpowiedź na propozycje niemieckie.

„Matin“ pisząc o tem, oświadcza, że Niemcy tylko z wielkim trudem będą mogli dać swą zgodę na postulaty francuskie.

Głównym powodem tych trudności jest — zdaniem pisma — fakt istnienia przymierza wojskowego, zawartego między Niemcami a Rosją, które obowiązuje obie strony do wzajemnej pomocy na wypadek zbrojnego konfliktu.

Przygotowania wojenne, które na mocy tego porozumienia ukończone być miały do 1928 r., niewątpliwie utrudnią będą zgodę na notę francuską.

### Mussolini ma ważniejsze sprawy

niż troska o gwarancje nadreńskie.

NOLI ME TANGERE.

Genewa, 10 czerwca.

Wczoraj delegat włoski Scialoja w rozmowie z dziennikarzami wypowiedział opinię o zawartem porozumieniu francusko-angielskim.

Scialoja stwierdził, że pakt jest paktem czterech, a mianowicie Francji, Belgii, Anglii i Niemiec, gdyż dotyczy jedynie granic nad Renem.

W przyszłości Włochy przyłączą się może do tego paktu, dziś jednak nie są w tej sprawie bezpośrednio zainteresowani.

W DZIEWICZYM LESIE PAKTÓW.

Agencja Wschodnia

Londyn, 10 czerwca.

Angielskie koła polityczne tłumaczą fakt pominięcia Włoch w komunikacie oficjalnym w ten sposób, że Francja zamierza połączyć się z Polską, Czechosłowacją i Włochami, przeciwko ewentualnemu połączeniu Austrii z Niemcami.

Pozatem Francja zamierza zawrzeć oddzielny pakt, któryby z jednej strony gwarantował granice włosko-austriackie, z drugiej zaś — wschodnie granice Niemiec.

### Trzeba niedwuznacznie powiedzieć

czego się możemy spodziewać po pakcie gwarancyjnym.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych przed rozpoczęciem obrad zabrał głos poseł Dąbski (Wyzwolenie), który domagał się zwołania specjalnego posiedzenia komisji, na którym minister Skrzyński poinformo-

wałby członków komisji o szczegółach paktu gwarancyjnego.

Wnioskodawca zaznaczył, że nie jest alarmistą, ale ostatnie depeche w tej sprawie są bardzo niejasne i uważa wobec tego, że należy dokładnie poinformować opinię publiczną o zmianach, zaszytych w polityce międzynarodowej.

### Kłótnia w endeckiej rodzinie

Lewiatan broni p. Grabskiego.

Warszawa, (Telef. od nasz. koresp.)

Na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych — długą dyskusję wywołała sprawa eksportu węgla polskiego, która poruszona została przez posła Balora.

Poseł Balora ostro atakował rząd i oświadczył, że zbyt lekceważył tą żywą dla Górnego Śląska sprawę.

Wieczorem jednak poseł Wierzbicki wyraził ubolewanie, że kolega jego klubowy wybrał tak nieodpowiedni moment dla zaatakowania rządu p. Grabskiego.

### Gdańsk odrzuca

decyzję trybunału haskiego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 10 czerwca.

Salim złożył radzie ligi pismo, protestujące przeciwko decyzji trybunału haskiego w sprawie polskiej poczty. W piśmie tem jest mowa o nieprzyjęciu tej decyzji. Jest prawie wykluczone, aby pismo to mogło wpłynąć na radę ligi na rodów.

W sprawie granic portu ustalona będzie procedura taka, że granice wytyczy komisja rzeczoznawców, mianowana przez prezesa komisji tranzytowej.

### Złe się dzieje w Marokko.

KONFERENCJA HISZPAŃSKO-FRANCUSKA.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 10 czerwca.

Oficjalny komunikat rządowy donosi, że francusko-hiszpańska konferencja w sprawie Marokka zbierze się w Madrycie w dniu 17 b. m.

Przewodniczącym delegacji francuskiej będzie b. minister Mary, hiszpańskiej — członek dyrektorjatu, generał Jordana.

NA ZAŁATANIE DZIURY WE FRONCIE.

Paryż, 10 czerwca.

Ostatni komunikat francuski przynosi, że kabyłom udało się przerwać linję bojową francuską.

Według informacji, zaczerpniętych z kół urzędowych, w Madrycie czynione są gorączkowe przygotowania do wielkiej

akcji morskiej, która rozpocznie się w drugiej połowie czerwca. Zmobilizowano kilkadziesiąt okrętów handlowych, którym wydano rozkazy przybycia w dniu 18 czerwca do Malagi, Algesiras i Ceuty celem przewiezienia wojska i amunicji do Alhacemas, gdzie znajduje się punkt wypadowy hiszpański.

JAK BIDA, TO DO ŻYDA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Barcelona, 10 czerwca.

O godzinie 6.35 przybył tu aeroplanem Painleve, który wystosował serdeczny telegram do Primo de Rivera.

Painleve zaznaczył, że między Francją i Hiszpanją osiągnięte zostało porozumienie i współpraca, która ułatwi po bicie riffenów. Rokowania w Madrycie doprowadzą do współpracy z wiernymi riffenami. O godzinie 7.10 Painleve odjechał aeroplanem do Rabatu.

### Duch Matteotiego straszy.

Rocznica której się boi Mussolini.

Wiedeń, 10 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Rzymu, że z powodu rocznicy zamordowania Matteotiego poczynione zostały zarządzenia w sprawie bezpieczeństwa. Gmach parlamentu obsadzono wojskiem

jak również miejsce, z którego uprowadzono Matteotiego. Wczoraj przybyła z Rovigo do Medjolanu wdowa po Matteotim wraz z dziećmi, wobec czego skoncentrowano na dworcu pogotowie policyjne. Na dzisiaj zmobilizowano medjolański legion faszystowskiej milicji.

### Widoki na zamorską gotówkę.

Konferencja z p. Dillonem.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Pan Dillon, który przybył wczoraj do Warszawy w towarzystwie pp. Loś i Tieskiego zabawi w stolicy trzy dni.

Omówi on sprawę realizacji pozostałych 15 milionów dolarów z przyznanej nam pożyczki i odbędzie szereg konferencji w sprawie lokaty kapitału amerykańskiego w Polsce.

P. Dillon złożył wczoraj wizyty premierowi, ministrom Skrzyńskiemu i Kłafnerowi, a wieczorem był obecny na obiedzie, wydanym przez premiera.

Na obiedzie tym był również obecny poseł Stanów Zjednoczonych oraz szereg finansistów polskich.

1-SZY DZIEŃ CIAGNIENIA

3-ej klasy 11-ej Loterii Państwowej.

Zł. 30.000: 26767  
Zł. 10.000: 37469  
Zł. 5.000: 47394  
Zł. 2.000: 30215  
Zł. 1.000: 7428 19863  
Zł. 400: 6034 15908  
Zł. 200: 17856 2035 43953  
Zł. 250: 1462 6056 17086 20214 26907

# Nie chcemy być zjedzeni!

W Polsce istnieje niestety zupełny lub prawie zupełny brak zrozumienia dla propagandy w szerokim tego słowa znaczeniu jako czynnika dziejotwórczego.

Jest to największym, najbardziej zasadniczym błędem naszej polityki zagranicznej od samego początku istnienia niepodległego państwa polskiego i źródłem zarazem całego szeregu niepowodzeń, upokorzeń i fałszywych posunięć dyplomatycznych, których byliśmy świadkami w ciągu lat ostatnich.

Obojętność dla propagandy naszego ministerstwa spraw zagranicznych, i co za tem idzie, jego licznych, po całym świecie rozsianych placówek, stwarza właśnie zagranicą tę pożałowania godną ignorancję spraw i rzeczy polskich, z której skwapliwie korzystają nasi wrogowie, bardziej w środku zasobni i lepici, niż my, rozumiejący znaczenie propagandy, celem zdyskredytowania Polski d. d. g. perfidynie zmyślonych kłamstw i oszczerstw.

Jaskrawym tego przykładem niech posłuży korespondencja z Berlina o Łodzi i jej przemyśle włókienniczym, zamieszczona w numerze „Daily News Record” z d. 31 marca b. r., której wierny przekład podaliśmy przed dwoma tygodniami.

Jest to wprawdzie organ bynajmniej nie pierwszorzędny, dybiący na sensację, ale dlatego właśnie tem skwapliwiej czytany przez pewne sfery.

Ale i w czasopiśmie pierwszorzędnych uprawia się niczem niekrepowaną propagandę i agitację jawnie lub skrycie przeciw polską, wprawdzie w mniej odważnym guście, niż przytoczona przez nas korespondencja, ale w sposób, który nieraz wywołuje w nas musi silny odruch oburzenia.

Propaganda przeciw polską naturalnym trybem rzeczy wzmaga swój zakres i napięcie, ilekroć chodzi o przeprowadzenie jakiejś sprawy polskiej na forum międzynarodowym, wyrządzając nam szkody wprost nieobliczalne.

Najbardziej może wroga nam propaganda jest uprawiana w Stanach Zjednoczonych, na których wszak powinno nam ogromnie zależeć zarówno pod względem ekonomicznym, jak i politycznym.

W samej rzeczy, wojna wszechświatowa wyniosła Amerykę na czoło mocarstw pierwszorzędnych, i wpływ jej znaczenie dla spraw Europy stale wznosić musi w dającej się przewidzieć przyszłości, — żadne zaś z bliższych nam państw nie jest zainteresowane w mniejszym stopniu, niż Ameryka, w umniejszeniu naszej niepodległości lub suwerenności. Nie wolno nam zapominać, że Ameryka pierwsza przez usta swego prezydenta Wilsona obwieściła postulat niepodległej zjednoczonej Polski z dostępem do morza. Niema zetknięcia polsko-amerykańskiego, na którymby amerykańskie nie wyrażali swej wdzięczności dla Polski za krew przelaną przez jej synów na ołtarzu wolności Ameryki.

W okresie powstania naszej niepodległości zrodziła się tam dla Polski atmofera współczucia i szczerzej przyjaźni, z której w następstwie nie umieliśmy skorzystać, ale która za to wrogowie nasi doskonale zstrużeni mieli.

Musimy co rychło naprawić błędy popełnione, nie szczędząc środków, i stworzyć w Ameryce liczne placówki propagandy.

Nasz przemysł, handel i finanse win-

ny szukać dla siebie oparcia przede wszystkim w Ameryce w jasnym zrozumieniu, że im liczniejszymi splotami węzłów będziemy z Ameryką złączeni, na tem mocniejszej opoce niepodległość nasza ugruntowana będzie.

Musimy sobie wreszcie uświadomić, że obok armii najskuteczniejszym środkiem obrony naszej niepodległości i suwerenności — to propaganda na szeroką, zakresloną skalę.

Niedawno słyszeliśmy z trybuny sejmowej, że rząd sowieński łoży rocznie na propagandę dwieście milionów. Rząd sowieński śnać rozumie, że jest to kapitał dobrze inwestowany.

Cóż na to sejm, senat?!  
Jeśli zrazu nie można wstawić odpowiedniej sumy do budżetu państwa, winna droga inlektawy prywatnej, drogą spontanicznego wysiłku całego społeczeństwa, powstać liga propagandy zagranicznej, jak istnieje liga obrony powietrznej lub liga obrony przeciwgazowej.

Jakkolwiekby było, tylko na wielką skalę zakrojona propaganda może nas uchronić przed niedyskretną ingerencją w nasze sprawy państw obcych, której próby raz wraz zakłócają nam spokój

wewnętrzny i podrywają zaufanie zagranicy do trwałości naszego układu politycznego. W związku z tem niech mi wolno będzie przytoczyć następującą anegdotkę historyczną ku rozpamiętywaniu naszych polityków i mężów stanu.

Calonne, generalny kontroler finansów za Ludwika 18-go, skłonił tego monarchę do zwołania w r. 1787 zgromadzenia notablów, na którym wywołał, że tylko król ma prawo zarządzić nowe podatki, rzeczą zaś zgromadzenia jest wypowiedzieć się jedynie co do sposobu wykonania zarządzenia królewskiego. Z tej okazji w jednym z ówczesnych paryskich pism humorystycznych ukazała się karykatura, przedstawiająca Calonne'a w postaci wieśniaka, który spędziłszy dokoła siebie na dworze wszelkie ptactwo domowe, jako to: kury, koguty, perliczki i indyki, przemówił do nich w te słowa:

— Zacni przyjaciele! Zgromadziłem was tutaj, by się was zapytać, w jakim sosie życycie sobie, abym was zjadł?

Wśród ogólnego tumultu, jaki słowa te wywołały, pierwszy odezwał się kogut, który zadartszy grzebieliasty łeb do góry, jał piąć na całe gardło: „Ależ my wcale nie chcemy być zjedzeni!”

— „Otóż to właśnie” — przerwał mu rozżalony wieśniak, — „zbaczasz wcale najzupełniej od przedmiotu. Nie chodzi wcale o to, czy wam się podoba, czy nie podoba, że macie być zjedzeni, ale o to tylko — w jakim sosie chcecie być zjedzeni (a quelle sauce voulez - vous etre mauges)!”

\*\*

Czyż sposób załatwiania spraw polskich na terenie międzynarodowym nie jest dosadną ilustracją tej anegdotki?

Czyż nie tak właśnie potraktowano nas przy pakcie gwarancyjnym, ignorując nasze najżywniejsze interesy?

Wprawdzie warszawskie źródła informacyjne starają się utopić całą sprawę w powodzi nie znaczących frazesów i w ten sposób zatuszować naszą wyraźną porażkę, ale istoty rzeczy nie już ukryć nie zdoła.

Polska woła:

— Ja nie chcę być zjedzona.

A odpowiedź otrzymaliśmy tylko tą:

— Nie o to chodzi, czy chcecie, czy nie, ale o to tylko, w jakim sosie macie być zjedzeni...

No, i odesłano nas do... Ligi narodów Tam nas usmarzą...

Tensor.

## Spółczesna „ziemia obiecana“.

### Jedni przyjeżdżają się bawić, drudzy — pracować.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“).

Paryż, w czerwcu.

Zaden kraj nie może się poszczycić taką ilością cudzoziemców, jak Francja. Trudno dziś określić, ile zagranicznych obywateli mieszka na terytorjum republiki francuskiej. Powszechny spis ludności z 1921 r. wykazał obecność półtora miliona cudzoziemców na francuskiej ziemi. Dziś jest ich znacznie więcej i ludzie kompetentni twierdzą, że od tego czasu ilość cudzoziemców we Francji wzrosła co najmniej o jeden milion.

Czem się tłumaczy ten zdumiewający swym rozmachem napływ cudzoziemców do Francji?

Jeżeli przypatrzymy się nieco uważniej tej ogromnej masie cudzoziemców, która zalewa Paryż i inne miasta Francji, to dojdziemy do wniosku, że ta masa da się łatwo podzielić na 2 wielkie kategorie.

Pierwsza kategoria — to ludzie, którzy przyjeżdżają za dużo pieniędzy. Druga — to ci, co mają pieniędzy za mało.

Pierwsza kategoria pochodzi przeważnie z krajów anglosaskich: z Anglii i ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Są to zaopatrzeni w pełnowartościową dolarową i funtową walutę „englishmani” oraz „yarkesi”. Dzień w dzień kilkuset zamorskich gości łąduje na wybrzeżu milej i pięknej Francji, spiesząc do Paryża oraz do różnych uroczych górskich lub nadmorskich miejscowości: w Alpy, na Riwierę, do Bretanii, Normandii i t. d.

Ta pierwsza kategoria jest oczywiście bardzo mile widziana przez szerokie warstwy ludności francuskiej dla tej prostej przyczyny, że daje dobrze zarobić, nie licząc się z każdym frankiem, jak to zwykli czynić każdy, najbogatszy nawet, francuz...

Druga zaś kategoria — to ludzie, którzy mają za mało pieniędzy. Ta kategoria jest naturalnie bez porównania liczniejsza od poprzedniej. Aczkolwiek znacznie biedniejsza i znacznie mniej mile widziana, kategoria ta jest niezmiernie pożądana dla Francji i oddaje jej ogromną korzyść.

Ta druga kategoria — to zagraniczni

Setki tysięcy ludzi, nie mających zatrudnienia w swym ojczystym kraju, siadają na emigranckim okręcie i płyną do tego jedynego na świecie miejsca, z którego dolatuje rozpaczliwy krzyk:

— Dajcie nam rąk, dajcie nam rąk do pracy!

Dajcie robotników, dajcie górników, dajcie rolników, albowiem w przeciwnym wypadku, zginie nasze bogactwo, nasza gospodarka narodowa, nasz kwitnący przemysł, górnictwo i rolnictwo...

Ten rozpaczliwy zew, to nieustanne wołanie o zagraniczną „main d'oeuvre” ma swoje głębokie przyczyny.

Wiadomą jest rzeczą, że Francja od dawna cierpi na bezpłodność.

Ludność Francji w ciągu ostatnich 40 lat powiększyła się zaledwie o jeden milion. A podczas tego życia gospodarcze kraje bujnie się rozwinęły i na początku XX stulecia Francja znalazła się w posiadaniu tak rozrośniętego przemysłu i rolnictwa, jak nigdy była w stanie dostarczyć im dostatecznej ilości rąk do pracy.

Jeszcze w 1913 r. 600 tysięcy zagranicznych robotników pracowało w najrozmaitszych francuskich warsztatach pracy.

A cóż teraz powiedzieć o powojennej Francji, która straciła kwiat swojej młodzieży podczas krwawych lat 1914—1918?

Cóż powiedzieć o tej dzisiejszej Francji, która posiada o półtora miliona młodych ludzi mniej, aniżeli posiadała przed wojną?

Cóż powiedzieć o szalonym zapotrzebowaniu na zagraniczną „main d'oeuvre” kraju, który stracił na wojnie nie tylko półtora miliona żywych ludzi, lecz stracił wraz z nimi 3 miliony rąk do pracy?

Jasnym więc jest, że dziś Francja potrzebuje znacznie więcej zagranicznych robotników, niż przed wojną.

Od końca wojny do 1924 r. przyjechało do Francji pół miliona robotników. Od tego czasu do dziś dnia — najmniej drugie tyle.

Krajem który dostarcza Francji najwięcej rąk do pracy, są Włochy. Zaraz

za niemi idzie Polska, następnie Hiszpania, Belgja i t. d. Polacy idą głównie do północnej Francji. Przyjeżdżają z rodzinami, z żonami, z dziećmi, a nieraz z całym dobytkiem. Zakładają całe polskie osady. Podobno są miasteczka, w których francuz żadną miarą nie może się dorządzać po francusku...

Takie miasta jak Lille, Arras, Douai i takie departamenty jak Nord i Pas de Calais są kompletnie zalane przez polskich imigrantów. Wraz z rodzinami żyje tam około pół miliona polskich chłobów i robotników. Robotnik polski dobrze pracuje i dobrze daje się wyzyskiwać, to też cieszy się wielkim powodzeniem wśród „patronatu” (gospodarzy) północnej Francji.

Oto jest ta druga kategoria zalewających Francję cudzoziemców. Podobnie jak polacy zakładają swoje osady włosi, czesi, rosjanie i niektóre inne narody.

Jednolitą dotychczas pod względem narodowościowym Francją zaczyna się przekształcać w jakiś pstry konglomerat etnograficzny...

R. W.

## Tysiące złotych na reklamę 40 groszy za akcję.

Z amerykańską reklamą i wielką pompą witano otwarcie nowo-wybudowanej cementowni Firlej. Specjalny pociąg zawiózł akcjonariuszy i zaproszonych gości na miejsce otwarcia, w lubelszczyźnie.

Otwarcie fabryki rozreklamowano jako początek ruchu budowlanego w wielkim stylu.

Tymczasem akcjonariusze, których bynajmniej nie oślnął komfort „extracugu”, a którzy w swoim czasie, t. j. w styczniu 1924 r. płacili 3 miliony marek za akcje, przy sprzedaży mogą osiągnąć obecnie najwyżej 40 groszy.

Rozwój cementowni zależy od przyszłej kampanii budowlanej i uzyskania kredytów zagranicznych.

Hałaśliwa reklama niewiele tu pomoże.

# Dzień eleganckiej paryżanki.

## Płeć piękną poznaje się tylko po... kolczykach.

### Szorstkie rękawiczki, monokl i laseczka uzupełniają strój najelegantszej „chłopczycy“.

#### RANO.

Paryżanka jedzie do lasu bułońskiego, wysiada z powozu, aby odbyć swój codzienny ranny spacer, chce wszystkich odwiedzić i chce być widzianą.

Jest to jedyna pora dnia, podczas której kobiecość wszystkich niewiast jest bardziej męska i przyodziewa się w najnowsze redingoty.



Są to prosto skrajane długie żakiety z męskimi wyłogami, zapięte na dwa, lub jeden rząd guzików.

W lasu bułońskim młode kobiety, w żakietach skrajanych po męsku i z męskich materiałów, zamieniają się w młodzieńców.

Tak jak oni, — zaczesują te panie do tyłu krótkie włosy, uszy mają odsłonięte, i tylko kolczyki zdradzają, że ma się do czynienia z przedstawicielkami pięciopięknej.

Kapelusz jest skromny i prosty z filsu lub z tafty, formy chłopięcej najskromniej przybrany.

Szał koloru kapelusza, zarzucony na

bok, lub na plecy należy do ostatniego szyku.

Pod żakiem panie nosi bluzkę, formy męskiej koszuli dziennej, z jedwabiu do prania.

Bluzkę zdobi tylko krawat, związany po męsku. Często można zobaczyć białą jedwabną bluzkę, coś w rodzaju kamizelki, zapiętą na dwa rzędy guzików, zakończoną wysokim stojącym kołnierzykiem.

Do tego całego stroju należy powiewna chusteczka w kieszonce zegarek z dewizką szorstkie rękawiczki, a nawet czasem monokl i laseczka.

Obuwie jest mocne, sportowe a po-



zochy dostosowane do koloru redingotu.

Pończochy cieliste są niedopuszczalne.

#### W POŁUDNIE.

Śniadanie je ona, albo w modnej restauracji albo jest zaproszona do jakichś dobrych przyjaciół.

Należy włożyć sukienkę z jasnego materiału kascha, lub z jedwabiu w ko-

lorze pastelowym przybraną haftem, lub kołnierzykiem i mankietkami z tiulu, koronek lub glasbatystu.

Znów są modne szerokie paski ze skóry, które nadają ton sukienkom ze skromnych materiałów.

Przed południem paryżanka ubrana jest skromnie i poważnie, że to popołudniu o tak zwanej „l'heure bleu“ puszcza wodze swej fantazji i stroi się całkiem indywidualnie.

#### FIVE O'CLOCK.

Pani jedzie na jour-fixe do hotelu lub do znajomych, albo na „tańczącą“ herbatkę w lasu bułońskim.

Tym razem króluje niepodzielnie jedwab, crepe de chine, marocain, surach i szyfon.

Czasami pani decyduje się na kolor czarny, po części zaś przybiera się w kolorowe sukienki, w tym samym tonie co i podszewka jedwabnego płaszczka.



Blondynkom jest do twarzy w sukni koloru różanego drzewa, lub w jasnozielonej.

Gdy słońce przygrzewa bardzo silnie elegancka pani przebiera się w sukienkę z kolorowych haftów, w tym sezonie najmodniejsze są hafty angielskie.

Kapelusik słoneczny, jasny, przybrany kwiatami, towarzyszy tym toaletom letnim; a maleńka, jedwabna parasolka podbita różowym lub czerwonym jedwabiem nadaje śliczny ton obliczu elegancki.

#### WIECZOREM.

Nieskończenie wiele możliwości! Obiada się w wielkiej restauracji, w której się tańczy, lub w małym kabarecie. W hotelach, w wielkich restauracjach widzi się toalety z szyfonu w kolorach bzu lub storczyków, najrozmaitsze odcienie fioletowe i oranżowe. Gdzieś niedługo błysnie zielona sukienka, jak liść wśród kwiatków, to znów ukaże się skromna i cnotliwa biel — przy wszystkich zaś sukniach ozdoby metalowe lub z piór.

Płaszczki są zwykle z tego samego materiału lub futra na podszewce koloru sukni. Palto z złotem tkanych materiałów lub z brokatu, przypominają cenne brokatowe płaszcze biskupie.

Tak miłość i domy boże lubią najbogatsze i najpyszniejsze stroje — tak było zawsze, choć czasy się wciąż zmieniają.



MAKS VIOLA.

## Buty.

Jeżeli tak zwany szanowny czytelnik sądzi, że mam zamiar zrobić reklamę właścicielowi składu obuwia, w takim razie myli się stanowczo. Chcę tylko poświęcić kilka słów moim butom, które w zupełności na ten zaszczyt zasłużyły. To były dobre, ładne buty i gdy przypominam sobie ich młodość, lzy cisną mi się do oczu.

Oto stoją teraz na szafie i patrzą na mnie tak smutnie, jak gdyby chciały powiedzieć: „Tak, przyjacielu, gdy się jest starym, nie czas myśleć o podróżach — wtedy stoi się przy piecu i łapie muchy!“ Zestarzały się moje biedne buty! Filc, z którego zrobione są szpice, nabrał jakiegoś nieokreślonego koloru, skóra zżółkła, obcas odpadł, zniżając się do poziomu zelówek, a wysokie cholewy, które nie gdyś sięgały do kolan, zmarszczyły się, skurczyły, jak zwiedle lilijki.

Tak, wtedy, gdy kupowałem je na rynku, wyglądały inaczej, były nowe, wesołe i zdawało się, że mówią do mnie: „Wciągnij nas na swe nogi, a poprowadzimy cię przez świat i jeszcze na starość będziesz wspominał o tych krajach przez które wędrowałeś z naszą pomocą!“

Daleko zaprowadziły mnie te buty, daleko!... W miasteczku uważano mnie

za piecucha i aptekarz dziwił się, że mając lat trzydzieści nie wysunąłem nosa dalej poza własne podwórko. Postanowiłem więc udać się w świat i zakupiłem przedtem filcowe buty, albowiem zima była bardzo ostra. Celem pierwszej podróży było mieszkanie wujka do którego jechało się w ciągu pięciu godzin. Cóż to była za radość! Wujek o mało mnie nie udusił w swych tegich ramionach, ciotka pięć razy całowała mnie w usta, a kuzynka Marja tak się zarumieniła i zmieszala, że nie mogła z gardła słowa wydobyć.

Przez cały czas pobytu w domu wujka ciotka nie przestawała mnie całować a kuzynka karmić, chociaż mówiąc prawdę, wolałbym odwrotnie.

Kuzynka Marja była taka ładna, taka przystojna — nie mam zamiaru kłamać — jak córka notariusza w naszym miasteczku, w której kochałem się na zabój, będąc w gimnazjum.

W obecności kuzynki zdawało mi się że znowu jestem gimnazjastą — gdyż — poci owijać w bawełnę? — Zakochałem się w niej, jak ongiś w córce notariusza.

Jak długo byłem gościem u wujka, nie pamiętam, wiem tylko, że beczka wina, którą otworzyli w dzień mego przyjazdu była już porębana i spalona, gdy przygotowywałem się do odjazdu. A nie odjeżdżałem sam, kuzynka Marja jechała pod moją opieką do miasta do jakiejś ciotki, która ją zaprosiła na czas karnawału.

Mróz był wielki gdy w zamkniętym powozie siedliśmy obok siebie i konie ruszyły. Z początku Marja była wesoła, ducho mówiła, ale mróz wciskał się do powozu przez wszystkie szczeliny i odebrał jej humor. Nagle zauważyłem, że jej rumiana zawsze twarzyczka zbladła.

— Zimno ci, Marylko? — zapytałem przestraszony.

— Tak... Bardzo...

Otuliłem ją szczelniej w futro, chustką przykryłem nogi, lecz nic nie pomogło.

— Jeszcze ci zimno? — zapytałem powtórnie.

— Nogi mam zziębnięte... — odrzekła.

— Poczekaj, mam radę! Wiesz co, Marylko wciągniesz moje buty!

— Czyś dostał pomieszenia zmysłów?

— Nie sprzeciwiaj się!... Moje buty są bardzo ciepłe, wewnątrz pokryte futrem!... Mam je tu w walizce, włóż je!

Ale nie mogła włożyć butów, gdyż skostniałe ręce i nogi odmówiły jej posłuszeństwa.

— Hm... Marylko... Trudno... Muszę ci pomóc...

— Nie, nie, nie!...

— Możesz mówić co ci się podoba, nie pozwolę, byś zmarzła przy mnie! Szybko wyciągnij nogę!...

— Ale zamkniesz oczy!

— Oczywiście.

— Mocno!

— Z całych sił!

Po chwili wyciągnęła z trudem swą nóżkę, której dotknąłem zlekka w ciemności, albowiem oczy miałem zamknięte. Ach jakie to były śliczne nóżki, jakie zgrabne! Sądzę, że można je było z łatwością schować do kieszonki kamizelki. Buty moje były ogromne, a jednak nie mogłem wciągnąć ich na jej nóżki. Nigdy nie byłem tak niezgrabny. Może dlatego szło mi tak trudno, że miałem przymknąć te oczy. Nie mogłem trafić nogą do buta. Po długich staraniach udało mi się zapanować nad sobą i buty były wciągnięte.

Po upływie pięciu minut Marylka znowu była wesoła, twarz zarumieniła się ponownie, oczy zaślniły tak samo, jak przedtem.

Była to najcudowniejsza podróż w moim życiu.

Gdy o północy zajechaliśmy do miasta byłem mimo szalonego mrozu płomiennie zakochany w mej kuzynce, podobnie jak w swoim czasie w córce notariusza. Marylkę odprowadziłem do jej ciotki, poczem udałem się do hotelu. Buty trzymałem przez cały czas w ręku i nie postawiłem ich nigdzie dopóki nie znalazłem się w rozgrzanym pokoju hotelowym.

Postawiłem je na stole i długo patrzyłem na nie, szepejąc: „Buty, kochane moje buty, nie wiecie nawet jakie szczęście was spotkało! Jej cudowne małe nóżki spoczywały w waszych objęciach, o jak bardzo wam zazdrości!“... Nie po

# Gabrjel D'Annunzio oskarżony o kradzież!

Znana literatka duńska, p. Karin Michaelis, zarzuca włoskiemu poecie, że bezprawnie przywłaszczył sobie willę i kosztowności niemieckiego pisarza, Thode.

Gabrjel d'Annunzio jest oskarżony o kradzież!

Wydaje się to być niezwykłą sensacją, że pochodzi ze źródła dość oryginalnego. Oskarżycielką bowiem jest autorka duńska, pani Karin Michaelis.

Prasa duńska, norweska, węgierska i niemiecka uczepiła się tych wiadomości wszelkimi siłami i kolportuje je z zapalem, godnym lepszej sprawy. Chodzi tu o wspaniałą willę Gardeniską, położoną nad pięknym jeziorem, gdzie D'Annunzio przyjmował w dniach ostatnich Mussolini'ego.

Willi samo przez się jest godna wielkiego artysty, jest bowiem jednocześnie wspaniałym muzeum: ściany pokryte są antycznymi tapetami i wspaniałymi obrazami, z których jeden jest pendzla Rembrandta. W wielkich, złożonych salach niema przedmiotu, któryby nie był dziełem sztuki i nie posiadał wielkiej wartości.

Wszystko to jest moją legalną własnością i zostało przezemnie zakupione — wyjaśnia Gabrjel d'Annunzio.

— „D'Annunzio ukradł to wszystko wdowie po znanym niemieckim krytyku sztuki, Henryku Thode i pani Bertie Thode jest prawną właścicielką” — odpowiada Karin Michaelis. — Żadam, aby wszyscy pisarze Europy i Ameryki potępiłi Gabrijela d' Annunzio!

Kto ma słuszość? Przyjrzyjmy się bliżej zawikłanej nieco sprawie.

Pani Michaelis opowiada, że willa w Gardenie została nabyta przed rokiem 1914-tym przez znanego krytyka sztuki Henryka Thode, Niemca, znanego i cenionego przez swe studia krytyczne o Michale-Aniele, Tintorecie, Franciszku z Assyżu i Mantegnie.

Henryk Thode sprowadził do willi kosztowne meble, bibliotekę z 7000 tomów, zawierającą cenne manuskrypty, partytury i poezje pisane ręką Wagnera oraz obrazy o znacznej wartości.

Nastąpił wybuch wojny. Willa została zasekwestrowana, a następnie skonfiskowana.

Profesor Henryk Thode pozostawił w willi ogrodnika i guwernantkę i wyjechał ze swą żoną, skrzypaczką Bertą Thode.

Żadne z nich nie troszczyło się o pozostawione w willi skarby, które można było ocenić wtedy na 1.800.000 lirów z góra.

Henryk Thode, gorący wielbiciel Włoch, został za swe zasługi zaszczycony godnością kawalera orderu św. Maurycego i Łazarza, oraz otrzymał od króla włoskiego szczególne wyróżnienie.

Podobno w roku 1921 wyszedł dekret, na mocy którego dobra niektórych poddanych niemieckich, między którymi znajdowali się spadkobiercy Henryka Thode miały być oddane prawym właścicielom.

## Co mówi pani Karin Michaelis?

Henryk Thode umarł w roku 1920. Wdowa po nim udała się do swych krewnych do Danji.

winienem może mówić o tem, ale sądzę, że czytelnik mnie zrozumie, jeśli przyznam się do tego, że zabrałem buty ze sobą do łóżka i mocno przycisnąłem je do swej piersi.

Wkrótce zapomniałem jednak o moich butach, gdyż karnawał był w pełni, odprawiałem Marylkę z ciotką na wszystkie bale i cały czas zajęty byłem praktycznym wianem komplementów kuzynce. Miłość moja rosła z każdym dniem i pewnego razu, gdy byliśmy sami, postanowiłem zakończyć swe męki i przyznałem się Marylce, że ją kocham i gotów jestem natychmiast prosić rodziców o jej rękę. Spojrzała na mnie ogromnie zdziwiona i wybuchnęła śmiechem:

— Głupil... Jakże mogę zostać twoją żoną, kiedy nie kocham ciebie wcale!

— Nie kochasz mnie? — — — i nie mogłem zamknąć ust z wielkiego zdziwienia. Dlaczego nie kochasz mnie właściwie?

— Bo nie chcę!

— Więc to były żarty?... Twoje słowa, uśmiechy i wtedy — te buty...

Gdy dowiedziała się, że willę zamieszkuje d'Annunzio, przyjechała więc do Włoch, by odwiedzić poete.

Nie przyjął jej, lecz odpisał:

„Dziękuję pani za zaszczyt, jaki sprawia mi pani, dzięki Jej uprzejmej wizycie. Bardzo mi przykro przyjmować Panią w domu, który jest Jej własnością. Rozumiem Pani zmartwienie i chciałbym zyskać przebaczenie. Jednakże dom Pani jest otoczony troskliwą opieką, a róża w ogrodzie są przeznaczone pamięci tych, którzy tu mieszkali. Proszę mnie odwiedzić”....

Posłał po panią Thode swój samochód. Był bardzo serdeczny i zapewniał że dom Jej jest w dobrych rękach.

Pani Thode zapytuje nieśmiało, czy wielki artysta włoski długo jeszcze zamieszkiwać będzie jej willę.

D'Annunzio opowiada, że zniewolony wypadkami politycznymi będzie musiał niedługo willę opuścić.

Pani Berta Thode robi wówczas aluzję, że willa jest jedynym i całym jej majątkiem i prosi, by d'Annunzio użył w Rzymie całego swego wpływu, aby jej zwrócono willę co też artysta jej najsolenniej przyrzeka.

Niedługo po tej rozmowie, d'Annunzio staje się zdobywcą Fiume. Wielbiciele jego napływają do miasteczka i urządzają wspaniałą owację przed willą.

Podczas tego, wdowa po krytyku tuła się po sąsiedztwach.

Pewnego dnia dowiaduje się, że bohater włoski, mimo danych jej obietnic, czyni zabieg, aby zatrzymać dla siebie

willę, do której wtargnął bez upoważnienia. Wstał nawet specjalnego kurjera do Rzymu w tej sprawie.

Pani Thode udaje się tam również. Ma w Rzymie rozgalezione stosunki, być może, że uda jej się nanowo odkupić u rządu willę za małą cenę.

Minister handlu jest dla niej przychylny, lecz nagle zajmuje jego miejsce Belotti, przyjaciel d'Annunzia, który w pięć dni po objęciu urzędowania, wyda je rozporządzenie, by willa została darowana wielkiemu poecie w zamian za jego ostatnie, wielkie zasługi.

Zaniepokojona wdowa udaje się wraz ze swym adwokatem do willi. Jednakże kamerdyner d'Annunzia odprawia ich z niczem, tłumacząc że poeta nie może nikogo przyjąć.

## Brat Gabrjel.

Pani Thode pisze kilka listów na które nie dostaje żadnej odpowiedzi. Rozpoczyna się kampanja w prasie duńskiej i interwencja syndykatu literackiego. D'Annunzio pisze do pani Thode:

„Byłem ciężko chory. Proszę bardzo, by zechciała Pani zjeść ze mną w sobotę śniadanie. Porozmawiamy. Jestem gotów dać Pani wszystko, czego Pani zażąda...”

A oto zakończenie sprawy:

Pani Thode przyjmuje zaproszenie. Wnętrze willi jest całkowicie zmienione. D'Annunzio prosi, by ustała kampanja prasowa przeciw niemu. Wyda pani Thode wszystkie jej rzeczy. Kułt willi za bardzo wysoką cenę. Żałuje bardzo,

lecz nie poczuwa się do żadnej winy. Chciałby, aby świat zapomniał o nim i chce żyć w willi jako pustelnik „brat Gabrjel”.

Pani Thode wymienia przedmioty, których zwrotu żąda.

Po długim czasie milczenia ze strony d' Annunzia, zwraca się znów do adwokata. Twierdzi, że słuszość jest po jej stronie, gdyż inni obywatele niemieccy oddawna już otrzymali zarekwirowane majątki. Odwołuje się do dobrej woli d'Annunzia.

W odpowiedzi, otrzymuje od poety dokument z żądaniem podpisu. Dokument brzmi jak następuje:

„Niniejszym potwierdzam odbiór przedmiotów, które otrzymałam z łaski d'Annunzia. Przedmioty były mu sprzedane wraz z willą przez rząd włoski”.

Pani Thode podpisuje dokument i... otrzymuje do d'Annunzia skrzynię, która ku jej oburzeniu zawiera bezwartościowe listy i rękopisy jej męża, oraz stary parasol!

Sprawa nabrała większego jeszcze rozgłosu i narobiła wrzawy.

## D'Annunzio się tłumaczy.

Dziennikarze włoscy zainteresowali się tą sprawą i dla wyjaśnienia jej posłali do d'Annunzia szereg wywiadowców.

D'Annunzio, obecnie książe de Monte-Nevozo, replikował w sprawie oskarżenia pani Karin Michaelis w sposób następujący:

— Nie mam zamiaru się usprawiedliwiać, gdyż moje dotychczasowe życie wyklucza wszelkie tego rodzaju podejrzenia. Artykuł autorki duńskiej jest stekiem kłamstw i obelg. Obrabiałem sobie na mieszkanie opuszczoną i skromną willę, domek wiejski, którego umeblowanie i sprzęty były tak skromne, że rozdałem je okolicznym mieszkańcom. Właścicielem willi stałem się w sposób zupełnie legalny”.

## Pani Michaelis odpowiada.

Wyjaśnienia d'Annunzia wywołały jednakże ostrą replikę pani Michaelis:

„D'Annunzio nabył dzięki swym stosunkom z rządem włoskim willę za marną sumę 300.000 lirów w banknotach. Lecz przywłaszczenie przedmiotów na stąpiło drogą bezprawia, gdyż d'Annunzio wystąpił na licytację od Medjołanu wspaniałe obrazy Hansa Toma, zdobyczne salony willi.

„Powtarzam raz jeszcze: Poeta i bohater włoski okradł bezbronną wdowę; zajął jej mieszkanie bez zezwolenia rządu włoskiego; przywłaszczył sobie papiery Henryka Thode; utworzył jego ośbiste listy; nie zwrócił żonie wszystkich manuskryptów męża i innych przedmiotów, które były jej drogocenne; zabrał dane jej słowo, nie oddając jej Rembrandta i świetnych płócien Hansa Thoma”.

Jego postępowanie w stosunku do pani Thode nosi na sobie piętno Kaina.

## Oksfordzkie spodnie.

### Najnowsza moda męska w Anglii.

Spodnie a la Oksford nie są bynajmniej narodowym strojem ludności z miasteczka tejże nazwy; również nie są uniformem studentów oksfordzkiego uniwersytetu.

Miano swe zawdzięczają zaś swemu wynalazcy, studentowi uniwersytetu z Oksfordu. Obecnie w Anglii każdy prawie gentleman, między 16-ym a 20-tym rokiem życia, nosi takie spodnie.

Wszystkich elegantów zaciekawia zapewne, jak wygląda owa modna sztuka garderoby?

Jest ona podobna do spodni marynarskiej; nogawice takich modnych spodni są bardzo szerokie; każde — ma prawie metr obwodu. Siegają ziemi, zakrywając całe skarpetki i prawie cały pantofel.

Człowiek nie przyzwyczajony do tego widoku ma ochotę zwrócić uwagę posiadaczowi modnej garderoby, aby podniósł wyżej spodnie, bo je zgubi...

Pozatem są one bardzo niehigieniczne ponieważ zbierają kurz uliczny.

Lecz i na to jest rada, dotychczas bowiem eleganci noszą oksfordzkie spodnie tylko w modnych, czystych dancingach, a na ulicy pojawiają się w nich tylko na krótko, — aby wsiąść, lub wysiąść z auta.

W każdym razie eleganci małego wzrostu wyglądają w tych spodniach bardzo komicznie, — chociaż i wysokim — nie jest w nich „do twarzy”.

Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że nowa moda spotka się z wielką opozycją fabrykantów skarpetek i obuwia. Wszak nie będzie trzeba będzie nosić jedwabnych skarpetek i eleganckiego obuwia, o ile nie będzie ich widać.

Pozatem przypuszczalnie zaprotestuje również Cambridge, — z przyzwyczajenia.

Należy się więc spodziewać nowej mody spodni a la Cambridge, które będą wąskie i krótkie, i zachowają znaczenie pięknych skarpetek i zgrabnych, drogich pantofli.

- 1 -

— Może mam kochać za buty?... Szukaj sobie innej żony! Przyrzekałam już swą rękę dyrektorowi banku w naszym miasteczku!

Powiedziała to takim tonem, jakgdyby szło o nową parę rękawiczek.

W głowie poczęło mi się mącić. Wybiegłem szybko z pokoju, słysząc za sobą jeszcze jej śmiech i jak warjał, pędziłem przez ulicę.

Nazajutrz postanowiłem wrócić do domu. Spakowałem wszystkie rzeczy i chciałem na zawsze porzucić już to miasto, w którym spotkał mnie tak bolesny cios. Wsiadałem już do powozu, gdy przy pomniało mi się, że zostawiłem w pokoju moje buty. Wbiegłem na górę, lecz nie mogłem ich znaleźć. Zawołałem kelnera.

— Człowieku, gdzie są moje buty?

— Pańskie buty?... Zaraz... Ach, tak — pańskie buty!... Doprawdy, nie wiem, gdzie są...

Zawołaj pan gospodarza! — krzychałem.

Gospodarz również nie wiedział nic o moich butach.

— Gdzie jest pokojówka?

Pokojówka zdyszana wbiegła do pokoju.

— Pan szuka pewnie swoich butów?

— zapytała.

— Gdzie one są?

— Sądziłam, że pan tak prędko nie wyjedzie, pożyczylam je więc panu Millerowi...

— Panu Millerowi? On mi musi w tej chwili oddać moje buty!

Pokojówka wybiegła z pokoju i po chwili wróciła z odpowiedzią:

— Pan Miller kazał przeprosić, ale butów nie może teraz oddać, gdyż potrzebne są panu Menelausowi...

— Komu? Menelausowi? Djabli niech go porwą! W tej chwili proszę mi zwrócić buty!

Pokojówka znowu wybiegła, by po chwili wrócić.

— Pan Menelaus bardzo przeprasza ale butów teraz zwrócić nie może. Musi pojechać na Kretę.

— Na Kretę?! — krzychałem wściekły — w moich butach chce jechać na Kretę? Proszę mnie do niego zaprowadzić!

Pokojówka pokazała mi pierwsze drzwi na lewo. Gdy je otworzyłem oczom moim przedstawił się następujący widok: pokój zapchany był publicznością, a w kącie jakaś trupa wędrownych aktorów dawała przedstawienie. Na scenie stał książę Menelaus w greckiej todzie i w moich butach na nogach, w ręku trzywał parasolkę, którą wymachiwał w czasie, gdy chór śpiewał: „Precz, precz, precz na Kretę! Precz na Kretę! Precz na Kretę!... Grano właśnie „Piękną Helenę”. Musiałem czekać póki nie usłuchoał rady chóru i ruszył na Kretę, poczem zatrzymałem go za kulisami i ściskałem Menelausowi moje buty.

Pół świata przejechałem w tych butach! A gdy wróciłem do domu, kuzynka Marylka zaprosiła mnie na chrzciny swe go dziecka. Nie poszedłem, byłem zły. Wolałem zostać w domu i patrzeć na moje stare, zniszczone buty, które już od tyłu lat stoją na szafie i uśmiechają się do mnie otworami swych dziur.

Tłum. B. F.

## Wiadomości bieżące.

CZERWIEC

11

CZWARTEK

Dziś: Boże Ciało.  
Jutro: Jana W.Wschód słońca o g. 3.17  
Zachód o g. 7.53  
Wsch. księżycy o g. 10.18  
Zachód o g. 6.12  
Długość dnia 15.38  
Przybyło dnia g. 9.20

## Kłopoty lokatorów.

Redakcja otrzymuje niezliczone listy od niezadowolonych lokatorów. Oto ciekawsze urywki z tych dokumentów chwili:

Istnieje tylko jedna droga, która mogłaby mnie wyprowadzić z nizin upadku: muszę mieć odpowiednie mieszkanie, gdzie mógłbym zamieszkać ze swoją narzeczoną.

Ja moja żona stanowimy razem ośm osób i wobec tego musimy mieć 4-pokojowe mieszkanie.

Jestem od pięciu miesięcy żonaty, moja żona jest w odmiennym stanie, a mieszkania nie mogę znaleźć. Zapytuje, czy tak być musi?

Ten pokój jest nie tylko szkodliwy dla zdrowia, ale pozatem podkopuje moralność mego ośmioletniego syna.

Mam reumatyzm i czteroletnie dziecko, a winę ponosi w całości niezdolna wilgoć.

Tuż podemną jakaś kobieta hoduje trzy świnię.

W moim pokoju jest zupełnie ciemno. W południe, gdy świeci słońce, muszę zapalać cztery lampy.

Mam żonę, syna i córkę. W naszym pokoju mogą się zmieścić tylko dwa łóżka. Pytam, jak się ułożyć, aby było przyjemnie, wygodnie i zgodnie z obyczajnością publiczną?

W oknach są takie szpary, że wiatr rozwiewa włosy. Ja jestem łysy, ale co ma zrobić moja żona?

Mój gospodarz jest geniuszem: przez kwadrans wpuszcza czystą wodę do rezerwoaru, a przez pozostałą część doby wypuszcza ją w cuchnącym stanie na ulicę. Wybrał F.

## OSOBISTE.

Z dniem dzisiejszym zaczął korzystać z urlopu komisarz rządu na m. Łódź p. Stanisław Łycki i zastępować go będzie p. Kazimierz Janiszewski.

**Biuro budowy kolejek dojazdowych.** Magistrat opracował nowy projekt statutu organizacyjnego biura budowy kolejek dojazdowych, którego zadaniem będzie opracowywanie planu sieci kolejek dojazdowych, staranie się o koncesję rządową na budowę i eksploatację kolejek dojazdowych i realizowanie uzyskanych koncesji.

Na czele komitetu stać będzie ławnik a pracami biura kierować będzie naczelny inżynier.

Przy biurze utworzony zostaje komitet, składający się z przedstawicieli rady miejskiej, magistratu, zainteresowanych sejmików, przedstawicieli finansów, obywateli miasta, oraz osób zainteresowanych w budowie kolejek dojazdowych.

**O utrzymywanie chodników.** Magistrat wydał przepisy o utrzymaniu chodników przez właścicieli nieruchomości, na których ciąży obowiązek urządzania i utrzymania chodników, jak również mostków żelaznych na ściekach.

Właściciele domów, niestosujący się do tych rozporządzeń, karani będą w myśl art. 401 k. k. i magistrat będzie miał prawo przeprowadzać te roboty na ich koszt.

## Taksisy mogą już być puszczane w ruch.

Magistrat opracował już przepisy obowiązujące przy eksploatacji dorożek samochodowych.

## Równocześnie z uruchomieniem taksisów winien być uregulowany ruch uliczny.

Na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej rozpatrzone zostaną przepisy obowiązujące dla eksploatacji dorożek samochodowych.

Projekt tych przepisów uchwalony przez magistrat przewiduje co następuje:

Kursowanie w m. Łodzi dorożek samochodowych, niezaopatrzonych w liczniki - taksometry i nieposiadających uprzednio uzyskanej koncesji od magistratu m. Łodzi, jest wzbronione.

Magistrat udzielać będzie koncesji na eksploatację w m. Łodzi dorożek samochodowych każdemu, kto się zobowiąże wysłać na miasto conajmniej 10 dorożek pisanego typu i zastosuje się przy eksploatacji tychże do następujących warunków.

Typ samochodu ustala się, jako kareika 6-cio lub 4-osobowa z opuszczaną budą (landulet) na oponach pneumatycznych, zaopatrzona w silnik o mocy do 36 HP. maks. ze stałym tłumnikiem.

Kolor karoserji - granatowy, podwozia - czarny, kół - czerwono-żółty; po bokach na drzwiczkach samochodu powinna umieszczona obwódka biała o średnicy 20 cm. i szerokości — 5 mm.; w obwódce tej numer dorożki wyznaczony kolorem białym o wielkości cyfr: wysokość 10 cm., szerokość 12 mm., numer ten powinien być powtórzony na szklach przednich latarni o wielkości cyfr: wysokość 6 cm., i szerokości 10 mm.

Każda dorożka samochodowa powinna posiadać licznik (taksometr) połączony ze skrzynką biegów, lub wałem kordonowym, wykazujący oddzielnie ogólną ilość przejechanych kilometrów, oraz opłatę za każdy poszczególny przejazd i ewentualne postoje w czasie przejazdu według taryfy, zatwierdzonej przez magistrat.

Sprawdzone liczniki, umieszczone przy dorożkach samochodowych, zakwalifikowanych do uruchomienia, powinny być zaplombowane przez magistrat. W razie uszkodzenia plomb lub złego działania licznika, samochód należy wycofać i natychmiast o powyższem zawiadomić magistrat.

Przewóz pasażerów z podniesionym znakiem przy liczniku - taksometrze jest wzbroniony.

Przez cały czas trwania koncesji przedsiębiorca obowiązany będzie utrzymywać cały swój tabor, liczniki i urządzenia w należytych stanie i czystości.

Wrazie stwierdzenia, że pojazdy znajdują się w stanie niebezpiecznym dla ruchu lub szkodliwym dla pasażerów przedsiębiorca powinien uskutecznić niezbędne naprawy w terminie, wyznaczonym przez właściwe władze.

Magistratowi przysługuje w każdej chwili prawo kontroli i rewizji liczników.

Przy zamówieniach dla swych urzędów, gdy warunki dostawy są jednakowe, przedsiębiorca powinien dawać pierwszeństwo wyrobom krajowym.

Obsługa dorożek samochodowych powinna być ubrana zawsze czysto według jednolitego wzoru, mianowicie:

a) w czapkę maciejówkę o daszku dużym z paskiem skórzanym,

b) w bluzę lub płaszcz o kroju luźnym sportowym z paskiem i wszystko w jednym kolorze szarym.

Taryfy za przejazdy dorożkami samochodowymi ustanawia magistrat.

Taryfa dla dorożek 6-cio osobowych (4 pasażerów, kierowca i miejsce na ba-

gaż) w granicach miasta wynosi aż do odwołania łącznie z bagażem, nieprzekraczającym 20 klg. wagi w godzinach dziennych od 7-ego do 24-ej i za pierwsze 1000 mtr. 100 gr., wykazywane z góry po załączeniu dorożki i opuszczeniu chorągiewki licznika, a po przejechaniu tej przestrzeni za każde następne 250 mtr. 20 groszy, w godzinach nocnych od północy do 7-ej za pierwsze 1000 mtr. 160 gr. a za każde następne 166 mtr. 20 gr. Taryfa dla dorożek 4-osobowych (2 pasażerów, 1 kierowca i miejsce dla bagażu) w granicach miasta wynosi aż do odwołania łącznie z bagażem, nie przekraczającym 20 klg. wagi w godzinach dziennych: za pierwsze 1000 mtr. 80 gr., za każde następne 333 mtr. 20 gr., w godzinach nocnych — za pierwsze 1000 mtr. 120 gr., za każde następne 250 mtr. 20 groszy. Opłata za każde 3 minuty umówionego oczekiwania po 20 gr.

Uwaga! Za wyjazdy poza granice miasta, o ile pasażer nie wraca taryfą podwyższa się o 50 proc.

W wypadkach nagłych, jako to: pożaru, przewozu rannych i w razie klęsk elementarnych, przedsiębiorca obowiązany jest oddać do dyspozycji na wezwanie władz państwowych lub komunalnych dorożki, będące w danej chwili w rozporządzeniu przedsiębiorstwa, pobierając za to o 50 proc. zmniejszoną obowiązującą w danej chwili taryfę.

Postoje dla dorożek samochodowych, dozwolone są przy dworcach kolejowych, krańcowych stacjach kolejek dojazdowych i przy wszystkich zbiegach ulic w miejscach wskazanych przez właściwe władze.

Wszelkie większe reperacje w miejscach postoju są niedopuszczalne. W

dorożce samochodowej na stacjach postoju, oraz w czasie jazdy miejsce obok kierowcy nie może być zajęte: miejsce to wyznaczone jest wyłącznie dla bagażu.

Przedsiębiorca obowiązany jest ubezpieczyć w ciągu trwania koncesji wszystkie swoje samochody oraz pasażerów, kierowców i przechodniów od wszelkich wypadków i ryzyka z tytułu cywilnej odpowiedzialności. Straty poniesione na zdrowiu pasażerów, albo przechodniów, lub wynikłe wskutek uszkodzenia, czy to mienia prywatnego, czy też mienia publicznego przedsiębiorca powinien uregulować nie później, jak w ciągu 3-ch dni od dnia otrzymania od towarzystwa ubezpieczeń odszkodowania askuracyjnego za wypadek samochodowy.

Tytułem opłaty za rejestrację i kontrolę koncesyjną, przedsiębiorca wnosi do kasy miejskiej od każdego uruchomionego samochodu po 30 złotych, rocznie, płatnych z góry i w ratach kwartalnych, tj. 31 grudnia, 1 kwietnia, 1-go lipca i 1 października, przyczem rozpoczęty kwartał liczy się za pełny.

Przedsiębiorca składa w kasie miejskiej kaucję gotowizną, lub w papierach publicznych, bądź też gwarancję banku w wysokości 1 proc. od ceny nabycia każdego zakwalifikowanego do uruchomienia samochodu według oryginalnego rachunku.

Równocześnie jednak z wydaniem papierów, obowiązujących przy eksploatacji taksisów władze komunalne wraz z wydziałem ruchu komisarjatu rządu winny wydać przepisy regulujące szczegółowo ruch uliczny.

## Nad czym obradowała rada szkolna.

We wtorek, dnia 9 czerwca r. b. odbyło się posiedzenie rady szkolnej m. Łodzi. Posiedzenie zajął p. dyrektor Idzkowski, przekazując prowadzenie obrad członkowi prezydium p. Macińskiej.

Przyjęto do wiadomości komunikaty kuratorium szkolnego w sprawie zasad korespondencji rad szkolnych z władzami państwowymi i wyjaśnienie ministerstwa, za dysponowanie lokalami szkolnymi należy wyłącznie do władz szkolnych.

Następnie wyłoniono komisję w składzie prezydium rady oraz pp. Papisa i r. Puty, celem przeprowadzenia pertraktacji z magistratem m. Łodzi w sprawie służby szkolnej.

Zatwierdzono wzór preliminarza wydatków gospodarczych szkół powszechnych na rok szkolny 1925-26, który będzie w najbliższych dniach rozesłany do szkół z terminem odpowiedzi do dnia 1 lipca r. b. Materiał, tą drogą zebrany, będzie podstawą do opracowania budżetu szkolnictwa powszechnego.

Na wniosek r. Papisa, rada szkolna postanowiła zwrócić się do władz szkolnych z prośbą o jaknajspieszniejsze rozpisanie konkursów na kierownicze stanowiska we wszystkich powszechnych szkołach łódzkich, bez względu na to, czy szkoła jest już w pełnym rozwoju, czy nie, a w pierwszym rzędzie w szkołach, mieszczących się w nowych gmachach szkolnych.

Następne posiedzenie rady szkolnej m. Łodzi odbędzie się dnia 23 czerwca r. b.

## Olimpiada szkolna.

W sobotę na boisku ŁKS. odbędzie się święto sportowe młodzieży szkolnej, którego organizacją zajął się specjalny komitet pod kierunkiem referenta kuratorium p. Połomskiego.

W ćwiczeniach gimnastycznych weźmie udział 2000 dzieci, a pozatem odbędą się rozmaite gry, jak to: piłka koszy-

kowa, siatkowa i inne i z programu wyeliminowano jedynie piłkę nożną.

Całą akcją prowadzi ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego które obecnie zajęło się energicznie wychowaniem fizycznym młodzieży szkolnej.

## Kupon kinematograficzny „Republiki”

z dnia 11-go czerwca 1925 roku.

Okaziciel niniejszego kuponu uprawniony jest do nabycia biletu ulgowego w cenie 1 złotego w teatrach

## „LUNA” i „CZARY”

na wszystkie miejsca (z wyjątkiem łóż) i na wszystkie seanse do ostatniego włącznie

Kupon niniejszy ważny jest w dn 11 czerwca.

### Kto wydaje zaświadczenia — magistrat, województwo, czy komisariat rządu?

Jak wiadomo, termin do składania zeznań o podatku dochodowym na rok bieżący upłynął z dn. 1 czerwca, jednakże wobec tego, że bardzo wielu płatników, a w szczególności spółki akcyjne, nie wykończyły jeszcze swych bilansów, termin ten przedłużony został do dnia 1 lipca.

Do tego również czasu można dołączyć zaświadczenia o stanie majątkowym płatnika i jego rodziny, na mocy których można uzyskać zniżkę podatkową.

Zaświadczenia takie wydawała do niedawna policja, lecz od jakiegoś czasu wydawanie ich zupełnie zaprzestano.

W sprawie tej zwrócił się sekretarz związku kupców (Południowa 15) do komisariatu rządu, gdzie mu udzielono następujących wyjaśnień:

Według ustawy zaświadczenia takie wydawać powinny magistraty lub gminy. Ponieważ komisariat rządu przeciążony jest pracą, zwrócił się przeto do województwa, jako do władzy nadzorczej z zapytaniem, czy ma nadal wydawać zaświadczenia, czy też funkcję tę objąć powinien magistrat.

Dotychczas w tej sprawie nie otrzymano żadnej odpowiedzi.

Województwo winno jaknajrychlej sprawę tę załatwić, bowiem do składania zaświadczeń nie wiele pozostało już czasu.

### Konkurs na budowę domu ludowego zostanie ogłoszony przez magistrat.

Na posiedzeniu w dniu 9 bm., magistrat zaakceptował warunki konkursu i program budowy domu ludowego, opracowane przez wydział budownictwa. Program do projektu budowy przewiduje w domu ludowym: 1) dział reprezentacyjny; 2) dział klubowy; a) dział oświetlowy; 4) dział zawodowy; 5- dział mieszkaniowo-administracyjny.

Co się tyczy warunków konkursu są one w ogólnych zarysach następujące:

Termin do dnia 1 sierpnia rb. (do godziny 13). Skład sądu konkursowego będzie stanowić: przedstawiciele rady miejskiej i prezydent magistratu, ławnik-przewodniczący wydziału budownictwa, 3 przedstawiciele związków zawodowych, przedstawiciele ministerstwa robót publicznych i okręgowej dyrekcji robót publicznych, po 2 przedstawiciele koła architektów w Warszawie, Krakowie i Łodzi, przedstawiciele ministerstwa robót publicznych m. Łodzi.

Pierwsza nagroda wynosi 5000 zł., druga — 4500 zł., trzecia — 3000 zł., czwarta (dwie) — 1700 zł., prócz tego za prace zakupione magistrat płacić będzie po 1000 zł.

Wszystkie nadesłane prace wystawione będą na widok publiczny przez dwa tygodnie. Powierzenie szczegółowego wykonania projektu, nadzór i wykonanie techniczne budowy zastrzeżone są dla magistratu m. Łodzi.

**Modes**  
**Maison Nouvelle**  
Właścicielka przyjechała z dużym wyborem ostatnich modeli letnich.  
Łódź, ul. Moniuszki 1 m. 12.  
Tel. 4-84.

TOŁA SZMARAGDOWNA  
HENRYK BICZ  
zaręczenia.  
Warszawa. 1925 r.  
Łódź. Pabjanice

**CASINO**

Ostatnie 2 dni!  
Aktualne zagadnienie społeczne!!!

# BEZDROŻA MIŁOŚCI

(Arystokracja małego garnizonu).

Tragedja w 8-iu wielkich aktach według sztuki  
O. E. HARTLEBENA „ROSENMONTAG“.

Rzecz dzieje się przed wojną w sferach niemieckich oficerów—ludzi, którzy uważali się za kastę lepszą i wyższą od reszty społeczeństwa.

Ponieważ wyświetlanie obrazu trwa pełne dwie godziny, seanse rozpoczynają się będą punktualnie o g. 6-ej, 8-ej i 10-ej.

Wojskowi wszelkich szarż korzystają na przedstawieniach tego obrazu z biletów ulgowych.

---

**Ceny miejsc znacznie niższe!**

---

Sala mechanicznie wentylowana, ochładzana i ozonowana.

Orkiestra kameralna pod dykcją p. LEONA KANTORA.

### Tegoroczny sezon budowlany jest dla Łodzi zmarnowany. Zbyt późno zrealizowana będzie ustawa o rozbudowie miast.

Jedną z największych bolączek okresu powojennego jest głód mieszkaniowy, który powstał wskutek całkowitego zamarcia ruchu budowlanego.

Dopiero w okresie ostatnich dwóch lat ruch budowlany wzmógł się nieco. Zaczęto budować, lecz tu znowu stanął na przeszkodzie kryzys ekonomiczny, który uniemożliwił inicjatywę prywatnej budowy domów.

Aczkolwiek ustawa o rozbudowaniu miast uchwalona została z błyskawiczną szybkością, jednakże o wcieleniu w życie projektów budowanych jakoś nie sły chać, pomimo, iż sezon budowlany już się dawno rozpoczął.

Przed niedawnym czasem sfery rządowe ogłosiły swe pogody na akcję budowlaną, ale, jak dotychczas pozostają one tylko na papierze. Wyszedł nawet specjalny zeszyt gazety urzędowej p. t.: „Przemysł i Handel“ poświęcony tylko tej sprawie.

Wszystkie artykuły redakcja tego organu opatruje uwagę, że pochodzą one bądź od urzędów, mających bezpośrednią styczność z przemysłem budowlanym, bądź też wprost od sfer przemysłowych przyczem poglądy tych sfer w większości wypadków nie różnią się niczym z poglądami rządu. Tam zaś gdzie są one rozbieżne organ rządowy zamieszcza artykuły własne zawierające li tylko opinie sfer rządowych.

Widocznie jednak rząd nie posiada w tym kierunku pewnych danych skoro je den z jego przedstawicieli mówi, że ponieważ do odbudowy zaliczyć trzeba do wszystkiego, co należy uczynić w dziedzinie budownictwa, ażeby uzupełnić braki, wywołane kompletnym zastojem ruchu budowlanego, a co gorzej — zniszczeniem, skutkiem niemożności poniesienia kosztów utrzymania ze stroy właścicieli ogromnej większości domów mieszkalnych.

stawiciela rządu z nadmiernem opodatkowaniem od dochodu brutto wszystkich nieruchomości miejskich i pominięciem udzielania właścicielom pożyczek na remont z istniejącego w tym celu funduszu budowlanego.

Opanowaniu głodu mieszkaniowego w Polsce jest zagadnieniem, wymagającym dłuższego okresu czasu.

Koszta budowy, brak długoterminowego kredytu oraz wysoka stopa procentowa powoduje tak wysoką kalkulację czynszów, iż o budowie domów mieszkalnych jako intratnej lokacji kapitału nie może być mowy. Musi być przeto położony silniejszy nacisk na zwiększenie ruchu budowlanego państwowego i komunalnego i społecznego nie tylko w kierunku budowy gmachów publicznych ale i domów mieszkalnych.

W Łodzi ruch budowlany jest nadzwyczaj niski, i posuwa się tylko w kierunku budowy gmachów publicznych.

Buduje się obecnie kilka szkół, z których jedna mieścić się będzie na ulicy Drewnowskiej 88; będzie to budynek 2-piętrowy urządzony według zasad najnowszej techniki. Drugi podobny gmach jest już na ukończeniu i mieści się przy ul. Nowo-Targowej 24, dalej powstaną nowe szkoły przy ul. Podmiejskiej i na Nowym Rokiciu. Na ul. Przędzalnianej stanie miejski dom wychowawczy, który zostanie w początkach roku przyszłego oddany do użytku publicznego.

Z inicjatywy prywatnej powstają nowe domy mieszkalne przy ul. 6 sierpnia róg Zakatnej, będące własnością firmy Brojer i Majewski, p. buduje dom przy ul. Gdańskiej i f. Titze przy ul. Sadowej.

Pozatem powstaje szereg domów mieszkalnych przy ul. Zgierskiej obok parku Julianów. Stanie tam 52 domy, z których każdy przeznaczony zostaje dla jednej rodziny i składa się z 4 pokojowo-mieszkania z wszelkimi wygodami. Pierwsza seria tych domów jest już na



**TEATR MIEJSKI**  
Dziś, specjalnie dla młodzieży o godz. 6-ej po cenach zniżonych piękna baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło“ w ślicznych dekoracjach p. Kudewicza i w świetnym wykonaniu całego zespołu z pp. Starską, Jarkowską, Jakubińską, Komornickim, Białoszczyńskim, Wybrańskim, Tatarkiewiczem i Fabisiakiem na czele.  
Jutro i w sobotę wieczorem „Wilkałak“.  
W sobotę po południu, po cenach na niższych „Dybuk“.

**TEATR LETNI W PARKU STASZICA.**  
Dziś, jutro i pojutrze świetny gnodlibet pod nazwą „Halo-park“. Program tworzą: doskonały szkic satyryczny Rujwida „Gabinet ministrów“ z pp. Łapińską, Krotkiem i Mrozińskim.  
„Mordownia“ szkic Rajwida urommalcony śpiewami i tańcami z pp. Jarkowską, Jakubińską, Jerzmanowską, Mrozińskim, Krotkiem, Tatarkiewiczem i Zeromskim „Przedstawienie amatorskie“ parodia J. Jabłońskiego z pp. Rozwadowiczową, Święcińską, Szubertem i Zniczem.

**LETNI TEATR POPULARNY**  
Cegielnana 16.  
Dziś w czwartek, dnia 11 b. m. o godzinie 8 wieczorem wesoly i melodyjny wodewil Mailhaca i Milhanda z muzyką Herrego p. t. „Nitouche“.

**AKADEMIA LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.**  
Dziś w czwartek o godz. 6 w sali rady miejskiej odbędzie się zaproszonych gości akademja Ligi morskiej i rzecznej. Przebieg jej będzie nader uroczysty ze względu na udział członka rady portu gdańskiego admirała gen. Borowskiego i delegata ministerstwa handlu i przemysłu.

W części artystycznej udział przyjmują p. Halina Starska oraz chór T-wa śpiewającego im. Szopena.

Wieczorem o godz. 8.30 w miejskiej galerji sztuki odczyt Radosława Krajewskiego o literaturze morskiej, wejście 1.50 zł., ulgowe 50 gr., o godz. 11 w nocny w pierwszorzędnym lokalach odbędzie się lotne koncerty z udziałem najwybitniejszych artystów teatru miejskiego, w parkach im. Sienkiewicza i ks. Poniałowskiego koncerty orkiestry: wojskowej, policyjnej i straży ogniowej. Na skutek energicznej propagandy zarządu liczba członków dobiega już do 1.000, w piątek w kuratorjum okręgu łódzkiego nastąpi przyznanie nagród 33 uczniom i uczennicom szkół średnich za najlepsze wypracowanie o morzu polskiem. Biuro tow. Ligi mieści się przy ulicy Piotrkowskiej 92, tel. 115.

### ZABAWA BAKOWCÓW W JULIANOWIE.

W niedzielę, dnia 14 b. m. związek bankowców urządzi w parku „Julianów“ zabawę taneczną. Program jest nader urozmaicony i komitet dochodów niestających związku dokłada wszelkich starań, aby uczestnikom zabawy dać możność miłego spędzenia dnia i wieczoru na świeżem powietrzu. Tańce, jakie mają się odbyć przy dźwięku kilku orkiestr na specjalnem podjum niewatpliwie ściągają licznych gości.

**Wybory ławników do sądów pokoju.**  
W związek z żądaniem władz sądowych, magistrat wystąpił do rady miejskiej o ułożenie listy kandydatów na ławników do sądów pokoju. Lista kandydatów obejmować ma 360 nazwisk.

ukończeniu, drugą zaś rozpoczynają budować.  
Domy te budowane są przez kooperatywę urzędników skarbowych i dla nich są przeznaczone.  
Akcja jednak kooperatywy budowlanych niktę naogół daje wyniki. Kooperatywy które w okresie inflacyjnym nie uzyskały dogodnych kredytów rządowych niejednokrotnie nawet nie mogły rozpocząć budowy.

## Reduta.

„Świat kulis i zmysłów“ — z Mozzuchimem i Lisienko w rolach głównych.

Światowej sławy artysta, mistrz ekranu — Mozzuchin — tragiczny najczystszej rasy aktorów scenicznych kreuje rolę najświetniejszego aktora Anglii — Keana.

Kreacja Mozzuchina zawiera w sobie taką moc twórczą, tyle siły ekspresji, że pozostawia u widza niezatar te wrażenie.

Tak głęboko wnikać w duszę ludzka, w jej najkrytsze labirynty umiał tylko niezapomniany Kaniz, mistrz sceny nadwornej w Wiedniu.

Partnerka Mozzuchina — Lisienko, jak zawsze, czaruje swą grą i wdziękiem.

Całość wywiera potężne, nieprzemijające wrażenie. **Cul.**

## Teatr „Qui pro Quo“ w Filharmonji.

W nadchodzącą sobotę, dnia 13 b. m. o godz. 9-ej wiecz. w sali Filharmonji na specjalnie urządzonej scenie, odbędzie się pierwszy gościnny występ teatru „Qui pro Quo“ z Warszawy pod dyktando Jerzego Boczkowskiego z udziałem całego zespołu. Na premierę złoży się wielka radiorewja w 13 obrazach p. t. „Halo, ciotka!“, która była w Warszawie największym szlagierem tegorocznego sezonu. Jest to bezsprzecznie jedna z najlepszych rewji, obfituje w bogate dekoracje i zmusza publiczność do bezustannego śmiechu. Sympatyczny teatr „Qui pro Quo“ niewątpliwie i u nas cieszyć się będzie olbrzymim powodzeniem, gdyż cała Łódź pospieszy tłumnie do sali Filharmonji, aby pozdrawić „Ciotkę“ i jej mistrzowskich wykonawców. **6010**

## Trzeba szanować władzę

a kto jej nie szanuje, ten idzie do kryminału!

Ludzie po wojnie posiadają znacznie więcej odwagi aniżeli dawniej. Nic w tem dziwnego, — mężczyźni służyli przecież w wojsku, byli na froncie, niejednokrotnie słyszeli przeraźliwy świst lecącego granatu, słowem zaglądali już śmierci w oczy.

Kobiety również nie pozostały w tyle. Broniły bohaterów Lwowa w szeregach legii kobiecej.

Ci zaś, którzy tego nie przeżywali, żyją obecnie tradycją wojenną, o której tak wiele słyszeli.

W czasach pokojowych jednakże wszystko przybiera inny charakter. — Podczas wojny za odwagę na froncie otrzymuje się krzyże i ordery, obecnie zaś za odwagę w „cywilu“ i do tego jeszcze wobec przedstawiciela bezpieczeństwa publicznego, można się dostać do więzienia, o czem najdotkliwiej świadczą poniższe wypadki.

Wesoła „córa Koryntu“ Hinda German zachowywała się na ul. Łagiewnickiej w sposób nie bardzo elegancki, a nawet ordynarny. Posterunkowy Adam Matewca, uważając takie zachowanie się za przekroczenie przeciwko moralności postanowił ją aresztować. Nie przyszło mu to jednak łatwo, bowiem „obrażona“ Germanówna stawiała policjantowi opór, uderzając go kilkakrotnie w twarz.

Drugi podobny wypadek miał miejsce podczas aresztowania Zofji Bońskiejkowej i Stefanji Knapy, które były się na ulicy. Podniecone bijatyka kobiety rzuciły się na policjanta, pobiły go i zerwały mu naramienniki.

Również podczas aresztowania 24-letniego Michała Zawisłaka za zakłócenie spokoju publicznego, nie obeszło się bez awantury. Z aresztującego go policjanta kilkakrotnie kopnął i obrzucił grami obelżywych słów.

Wszystkie te osoby, nie szanujące władzy bezpieczeństwa aresztowano i przekazano do dyspozycji prokuratora orzy łódzkim sądzie okręgowym.

Ulica Edwarda Abramowskiego. Zgodnie z rezolucją wiecu spółdzielczego w dniu 7 bm., magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej o przemianowanie ulicy Gubernatorskiej na ulicę im. Edwarda Abramowskiego, wielkiego myśliciela i duchowego twórcy ruchu spółdzielczego w Polsce.

## Zona usiłowała zamordować męża.

Dwukrotnie podawała mu wódcę trucizną i nadsyłała zbirów, którzy mieli go pozbawić życia.

Adam Skóra, dozorca domu przy ul. Cegielnianej 82, w roku 1919 wstąpił w związek małżeński.

Już w rok po ślubie, żona zaczęła zdradzać męża na każdym kroku, skoro tylko mogła skorzystać z jego nieobecności.

Przez kilka lat pożycie małżeńskie biednego dozorca narażone było na ciągłe nieporozumienia, gdyż żona postanowiła na wszelką cenę pozbawić go życia, by żyć innym życiem.

Gdy Adam Skóra zaczął baczejszą uwagę zwracać na zachowanie się żony, ta ostatnia zaczęła zmuszać go do różnych prac, by podczas jego nieobecności zdradzać go z innymi i korzystać z jego pracy, obarczając go jeszcze swoją, ponieważ postawiła ultimatum, że zmieni swój tryb życia, skoro Adam będzie za nią spełniał wszelkie prace.

Dozorca przypuszczając, że żona jest chora i skutkiem tego wyprawia różne incydenty, zgodził się chętnie na zastąpienie swej połowicy, blagając by zaprzestała go zdradzać, gołów jest nawet pracować potrójnie, byleby tylko pożycie małżeńskie szło w ścisłą drogą.

Po przyjeździe brata Skóry — Józefa, żona Adama udała się do sklepu po flaszkę wódki i nalawszy trzy kieliszki, poczęstowała każdego ognistą wodą.

Po pięciu minutach gość udał się do swego kuzyna, woźnego w sądzie pokoju I okręgu, a Adam Skóra uczył, iż wódcę musiała być trucizna, gdyż głowa poczęła mu ciążyć.

Po upływie godziny, Adam Skóra uczył straszny, pałacy ból i jednocześnie schwyliły go wymioty i wówczas zrozumiał, że żona nasypała do jego kieliszka truciznę.

Na krzyk otrutego, zbiegli się sąsiedzi, lecz żona Skóry nie pozwoliła nikomu zbliżyć się do łóża oświadczając, że nic nie będzie, gdyż

chwilowo opętał go diabeł.

Adam Skóra miał jeszcze tyle siły, że zszedł z barłogu, napił się mleka i wówczas dopiero pałace bóle przestały mu dokuczać, zaś po tygodniu był już kompletnie zdrowy.

Dnia 23 maja r. b. o godzinie 12 w nocy Adam Skóra przebudził się i zauważył, że żony niema w mieszkaniu. Wówczas ubrał się i poszedł do bramy, gdzie zastał swą połowicę

w zupełnie niedwuznacznej pozycji z jakimś osobnikiem,

który na widok przybywającego czempredzej uciekł.

Rankiem dnia następnego, w mieszkaniu dozorca Skóry, toczyła się piekielna awantura, w trakcie której zdradzany mąż poczęł pięściami okładać swą niewierną małżonkę, która zdołała mu się wyrwać i uciec.

Przed tygodniem, t. j. w dniu 3-im czerwca, przybyła do Józefa Skóry kołanka jej wraz ze swym narzeczonym Józefem Krawczykiem, zamieszkałym w domu przy ulicy Spornej nr. 3 i cała kompanja udała się na wycieczkę w stronę cmentarza.

Na cmentarzu Józefa Skóra usiadła na grobie, podczas gdy przyjaciółka jej zaczęła namawiać Adama Skóre, by udał się z nią na spacer, dając jednocześnie znak Krawczykowi, by szedł za nimi.

Po pięciu minutach, gdy kobieta ta wraz ze Skórą znikli na dróży cmentarza, dozorca ujrzał, że Józef Krawczyk zdejmując buty, zakasuje rękawy, bierze pasek do ręki, a z kieszeni wyjmując nóż i poczyną sunąć ku nim, jed-

nak na dziesięć kroków przed wspomnianymi, cofa się i udając pijanego, z powrotem się ubiera.

Gdy cała kompanja wracała do domu, na przedzie szedł Krawczyk ze swą narzeczoną, w pewnej chwili podniósł do góry pięści i poczęł ją okładać pięściami, przyczem od uszu Skóry doszedł okrzyk

„toś cholero chciała mnie namówić do zamordowania człowieka, a jabym 15 lat więzienia za to dostał“.

Wówczas Skóra zrozumiał, że Krawczyk działając pod namową swej narzeczonej i własnej żony chciał go zamordować, lecz zamiar swój zmienił przed dokonaniem zbrodni, gdyż uczył, że kobiety działają z chęci zemsty.

Od tego dnia Krawczyk stał się najserdeczniejszym przyjacielem Skóry, udając zarazem iż jest przyjacielem jego żony, zaś potajemnie donosił dozorcę o wszystkich zbrodniczych zamierzeniach jego żony i wspólnie naradzali się, jak uchronić Adama Skóre przed śmiercią.

Dnia 8 czerwca, t. j. przed trzema dniami potworna kobieta usunęła nowy plan pozbawienia życia męża, który jednak tym razem zawiódł ją do celu urzędu śledczego.

Wspomnianego dnia przybył o godzinie 8 rano do Adama Skóry Józef Krawczyk wywołał go na Plac Dąbrowskiego i tam przedstawił mu dwóch osobników, którzy zaciągnęli Skóre w zupełnie inną dzielnicę miasta i poczęli go prosić, by na dwa dni wyjechał do Chojen, gdyż chodzi tu o jego życie.

Po dwóch dniach miał Krawczyk donieść Skórze co w międzyczasie zajdzie w domu, ponieważ żona uplanowała potworny mord na jego osobie.

Tymczasem Józefa Skóra najęła o wch dwóch osobników, którym ofiarowała sumę 30 złotych jako „gratyfikację“ za zamordowanie męża, oddając do tego cały inwentarz przyszłego nieboszczyka.

Po dwóch dniach wrócił Adam Skóra do Łodzi i w umówionym miejscu spotkał się z Krawczykiem, który wyciągnął z pod palta parę spodni, należących do Skóry.

Po chwili przybyło o wch dwóch osobników, którzy opowiedzieli Skórze, że za sumę 30 złotych

mieli go zamordować,

lecz działając z pobudek humanitarnych wyprowadzili w pole Józefę Skóre je mu zaś radzą udać się do ekspozytury urzędu śledczego i złożyć zameldowanie o chęci zabójstwa swej żony na jego osobie.

Tymczasem Józefa Skóra, która wyplaciła najemnym osobnikom 30 złotych za zamordowanie męża i dała im całą garderobę rzekomego nieboszczyka, udała się na posterunek policyjny, gdzie złożyła meldunek,

iż ma jej zabrawszy całą garderobę, wyjechał w niewiadomym kierunku.

Posterunek policyjny niezwłocznie przystąpił do energicznego śledztwa, które jednak nie doprowadziło do niczego, ponieważ Skóra żył jeszcze.

W dniu onegdajszym wrócił Adam Skóra do „swych domowych pieleszy“ ku śmiertelnemu przerażeniu swej żony która uważała.

że mąż jej dawno już nie żyje.

Adam Skóra niezwłocznie udał się do ekspozytury urzędu śledczego który wydelegował na miejsce swych wywia dowców, by przyaresztowali Józefę Skóre i postawili ją w stan oskarżenia pod zarzutem usiłowania mężobójstwa.

## Deszcze i ulew

przyniosą rolnictwu plon wspaniały.

Jak nas informuje kółko rolnicze w powiecie łódzkim, obecna zmiana atmosferyczna bardzo korzystnie wpływa na zasiewy, a szczególnie na ziemniaki i żyto.

Znawcy twierdzą, że urodzaj tegoroczny będzie przewyższał wielokrotnie urodzaje lat ubiegłych i Polska śmia

to pozwolić sobie będzie mogła na eksport płodów ziemnych.

Skoroby ten stan pogody z deszczami potwał do końca czerwca, ziemię polskie wydałyby najobfitszy plon z całego terenu Europy środkowej.

Inni, a mianowicie „letnicy“ przeklinają obecna pogodę, gdyż jak wiadomo, łodzianie chorują na „opaleniznę“. (p)

## Luna.

„Portjer z hotelu Atlantic“.

Pomimo olbrzymich cel ochronnych, pomimo niesłychanej konkur. miejscowej, europejska wytwórnia kinowa zdołała wkroczyć triumfalnie na rynek amerykański. Jest to olbrzymie zwycięstwo. Trzeba znać stosunki, aby je ocenić należycie. Obrazem, który zdołał przewyciężyć te wszystkie spletrzone niebotyczne przeszkody i zdobyć sobie w całej Ameryce oszałamiający sukces jest „Portjer hotelu Atlantic“. Jest to istotnie film zgoła nieporównywalny. W żadnym bowiem z wyświeżonych dotychczas filmów gra wykonał główną rolę nie wzniosła się na tak niedoścignione wyżyny. Film ten świadczy dobitnie, że kreacja aktora kinowego, o ile jest subtelnie odczuta, pomysłowo ujęta i starannie opracowana, posiada niemierniejszą wartość artystyczną, niż kreacja aktora dramatycznego i niemierniej potężne może wywrzeć wrażenie, zwłaszcza, gdy promienieje istotą talentu z Bożej łaski. Pamiętać też należy, że aktor kinematograficzny pozbawiony jest tak doniosłego środka ekspresji, jak żywe słowo. Tem większa jest zasługa, jeśli zdoła wrzucić widza, porwać go, rozesześcić lub wycisnąć łzę.

Równie mistrzynie, jak Jannings swą grą, wycelował swą reżyserję Murman. Dał niesłychanie interesujące połączenie ultra - realizmu z wizyjnością, dla której niesposób znaleźć odpowiednika w literaturze. Dlatego zresztą, zapewne, że nie mało wyraził język i zbyt słabe nowocześniejsze zdobycze techniki teatralnej, by uplastycznic to, co jedynie film odtworzyć zdoła. Obraz „Portjer hotelu Atlantic“ wywarł dzięki tym swoim przekraczającym wszelką wyobraźnię momentom wizyjnym i genialnej grze Janningsa, niezatarne wrażenie na całej kuli ziemskiej i przejdzie do annałów kinematografji, jako najświetniejszego rodzaju arcydzieło wielkiej sztuki.

## BIBLIOTEKA DOMOWA.

W każdym mieszkaniu powinny być książki. Zapamiętajcie, że mieszkanie bez książek jest jeszcze ciemniejsze niż mieszkanie bez lampy. Mieszkanie bez książek nie jest mieszkaniem, lecz jaskinią — mówi Wacław Grubiński. I słusznie.

Nie jest tylko czczym frazesem, że książka i wiedza to światło! Wiedza i książka narody Zachodu stanęły na wyższościach cywilizacji i potęgi stał pływający.

Wiedza i książka naród nasz tylko wynieść może na szczyty mocarstwa. Tyko, oświata musi znaleźć dla siebie miejsce w każdym polskim domu, w każdym domu znaleźć się musi miejsce na książki, z których czerpać będzie dzisiejsze i przyszłe pokolenia swą wiedzę, naukę życia i ukochanie życia i kraju. Dział w ogólnym postępie naprzód idąc, i w Polsce znaleźli się ludzie, których ambicją jest uprzystępnic każdemu, najbiedniejszemu nawet, kupowanie książki. Wszak 40 groszy na dobrą polską książkę każdy znajdzie, a tyle kosztuje książka wydana przez „Bibliotekę Domową Polskiego“. I aby dla książek tych kąpić w domu znaleźć „Bibliotekę“ ofiarowujemy swoim czytelnikom ozdobne szafki darmo. Taka więc możność założenie domowej biblioteki istnieje w granicach każdego budżetu domowego.

## 50 ROBOTNIKÓW DO FRANCJI.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy do Łodzi ma przybyć misja francuska która przeprowadzi werbunek robotników na wyjazd do Francji.

Misja ta przybędzie do Łodzi w początkach przyszłego tygodnia, a w skład jej wchodzić będzie kilku dyrektorów fabryki „Żyrardów“, którzy spełnią rolę egzaminatorów fachowych.

Zapotrzebowanych będzie około 50 robotników, przeważnie tkaczy i przędzalników.

Podwyższenie opłat w klinice położniczej. Zgodnie z uchwałą delegacji wydziału zdrowotności publicznej, magistrat postanowił z dniem 1 bm. podwyższyć stawki za leczenie chorych w klinice łódzkiego żydowskiego stowarzyszenia niesienia pomocy położnicom i niemowlętom — z 50 gr. do 1 zł. dziennie. Należy nadmienić, że stawki te są właściwie formą subsydium miejskiego dla wymienionej instytucji, gdyż klinika przyjmuje położnice należące do najuboższych sfer żydowskich.



# REDUTA

Narutowicza 20.

OSTATNIE 2 DNI!

# Mozżuchin Lisenko

oraz jego uroczą partnerka  
W najnowszej kreacji filmowej p. t.

# (KEAN)

## Wiadomości sportowe.

### Piłka nożna.

**HANDEL GRACZAMI W AUSTRJI.**  
Zabieg W. A. C. celem pozyskania talentowanego środkowego ataku W. A. F. Jany'ego, nie pozostały bez skutku. Jany podpisał już kontrakt z W. A. C., ale osierocony W. A. F. nie chce go puścić i żąda 20 milionów koron odstępnego. Bardzo ciekawym jest szczegół, że jeden z członków zarządu W. A. F. ożenił w swoim czasie innemu wybitnemu klubowi Jany'ego za przeszło 50 milionów koron, ale w toku pertraktacji ograniczył swe żądanie do... motocyklu.

Blizenez, który już zawarł umowę z Amatorami, napotyka na trudności ze strony Slovanu, żądającego 50 milionów koron wykupu. Simmering ofiarował mu 20 milionów, ale Amatorzy dali 25 milionów, a oprócz tego dwa garnitury i komplet bielizny.

### F. C. NUERNBERG — MISTRZEM NIEMIEC.

Walka o mistrzostwo Niemiec w piłce nożnej zakończyła się we Frankfurcie nad Menem finałową rozgrywką między F. C. Nuernberg i F. S. V. Frankfurt. Po uporczywej walce, dopiero w czwartym przedłużeniu czasu udało się norymberczykowi zdobyć gola, a wraz z nim i zaszczytny tytuł. Bramkarze obydwu stron dokazywali cudów zręczności. Zwycięska bramka padła z wyrwania Wiedera, który zresztą ominiął obrodców i strzałem płaskim w prawy róg zdecydował o wyniku.

### Tennis.

**MISTRZOWIE FRANCJI NA ROK 1925**  
Jak już donosiliśmy mistrzostwo pań zdobył Lacoste, bijąc w finale Bortre.

Mistrzostwo pań pozostało w rękach znakomitej Suzanne Lenglen, która są przeciwniczkę, Miss Mac Kane, zwyciężyła łatwo w stosunku 6:1, 6:2.

W podwójnej grze panów para Bortre — Lacoste po ciężkiej walce pobila parę Cochet — Brugnon 7:5, 7:6, 6:3, 2:6. W nieznanym double'u para Lenglen — Brugnon pobila łatwo parę Blasto — Cochet 6:2, 6:2.

W damskich double'ach panny Lenglen i Blasto zwyciężyły Miss Mac Kane i pannę Collyer w stosunku 6:1, 9:11, 6:2.

## Taniej niż kilogram chleba!!!

„Książka to przyjaciel! Smutne jest życie bez przyjaciela, smutne jest życie bez książek! A dom bez książek — to ciemna jaskinia.

Chcąc umożliwić każdemu posiadanie własnych Książek i własnej domowej Biblioteki „Biblioteka Domu Polskiego“ wydaje za rekordowo niską cenę 40 GROSZY, w prenumeracie z przesyłką do domu, tom w niczem nieustępujący wydawnictwom droższym.

Biblioteka Domu Polskiego wydaje co dziesięć dni tom zawierający do 180 stron druku w trójbarwnej, efektownej i trwałej okładce.

Biblioteka Domu Polskiego wydaje tylko nieprzemijającej wartości utwory autorów polskich i obcych uwzględniając jednak przede wszystkim pisarzy polskich.

Biblioteka Domu Polskiego dotychczas wydała 15 tomów następujących autorów I. J. Kraszewskiego, Winc. Kosiakiewicza, M. Rodziewiczówny, A. Ossendowskiego, Henryka Rzewuskiego, Wolodego Skiby, Mieczysława Smolarskiego, Andrzeja Struga, Wincentego Rapackiego, Edwarda Słonskiego i in.

W przygotowaniu utwory: Kazimierza Przerwy - Tetmajera, K. Laskowskiego (Ela), Artura Gruszeckiego, T. Jeża, M. Wierzbńskiego, J. Maciejowskiego, Z. Kaczkowskiego, J. Korzeniowskiego i innych.

Prenumeratorzy nasi dojdą z czasem do posiadania wartościowej biblioteki domowej za naderwyczącej niską cenę nie uszczuplającą w niczem Ich budżetu domowego, gdyż prenumerata wynosi:

kwartalnie (za 9 tomów) 3 zł. 60 gr.

półrocznie (za 18 tomów) 7 „ 20 „

rocznie (za 36 tomów) 14 złotych.

Wysyłający prenumeratę mogą otrzymać komplety od pierwszego tomu.

Wpłacający prenumeratę roczną (14 złotych) otrzymają w listopadzie b. r. ozdobną szafkę na 100 książek Biblioteki Domu Polskiego, darmo. — Szafka ta w zakopiańskim utrzymaniu stylu, będzie naprawdę ozdobą każdego domu.

Prenumeratę wpłacać należy na konto czekowe P. K. O. 9779, (Biblioteka Domu Polskiego — Warszawa, Nowomiejska 27), lub przekazem pocztowym na powyższy adres.

## BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

Warszawa, Nowomiejska 27.

5816—

### Lekka atletyka.

#### REKORD NA 3000 METRÓW.

W Sztokholmie szwedzki szybkobiegacz Edwin Wide przebiegł 3000 metrów w 8 minut 27,5 sekundy, bijąc tem samem dotychczasowy rekord Nurmiego, który wynosił 8 minut 28,6 sekundy.

### Szachy.

#### ZWYCIĘSCY W MARJENBADZIE.

W 14 rundzie ogólna sytuacja nie uległa zasadniczym zmianom.

Niemcowicz grając czarnymi z Retim, osiągnął silniejszą pozycję w centrum i wygrał. W ten sam sposób Rubinstein wygrał od Thomasa, a partja pionem damy Tartakower—Marshall miała przebieg spokojny i zakończyła się remis. Przeplórka uległ w indyjskiej partji Yatesowi, który świetnie potraktował końcówkę, a Mitchell w hiszpańskiej partji z Janowskim dopuścił do rozwinięcia ataku, który mu po energicznej, eleganckiej grze przyniósł porażkę. Partje Saemisch—Grünfeld i Spielmann—Opocenski zakończyły się remisowo.

W ostatniej rundzie turnieju Torre wygrał od Przeplórki partję pionem damy, a Opocenski od Haidy partję angielskiej obrony. Spotkanie Niemcowicz—Spielmann zakończyło się na remis, tak samo partja Saemisch—Thomas. Yates uległ Rubinsteinowi. Partje Marshall—Reti, Grünfeld—Mitchell i Janowski—Tartakower remis.

Wobec tego, ostateczny rezultat turnieju jest następujący:

Pierwszą i drugą nagrodę podzielił Niemcowicz i Rubinstein (niektóre pisma fałszywie podały, że zwycięzca był Niemcowicz. Przyp. Red.) mając po 11 punktów, trzecią, czwartą nagrodę przy padły do podziału Marshallowi i Torremu, którzy mieli po 10 punktów, piątą i szóstą nagrodę podzielił Reti i Tartakower, mając po 9 i pół punktów. Poza tem zdobyli punktów: Spielmann — 8 i pół, Grünfeld — 8, Yates — 7, Opocenski — 6 i pół, Przeplórka i Thomas po 6, Janowski i Saemisch po 5 i pół, Mithell — 3 i pół i Haida — 2 i pół.

## Wyrzucona z klasy uczennica

rzuciła się pod koła przejeżdżającego automobilu.

Ze Lwowa donoszą nam:

Gimnazjum koedukacyjne w Żółkwi jest terenem bardzo dziwnych praktyk, stosowanych przez dyrektora tego zakładu i podwładnych mu pedagogów.

Nietaktowne, czasami wprost brutalne i nieludzkie traktowanie uczniów i uchenic doprowadza do zająć wprost tragicznych, jak np. onegdajsze.

I tak niejaka panna Hauptówna, 16-letnia uczennica 4 kl., córka inspektora szkolnego w Żółkwi, pobudzona została do śmiechu niewybrednymi zresztą dowcipami profesora języka polskiego, Hausnera. Szanowny pedagog oburzył się i podnosząc głos, oświadczył:

— Proszę się wynosić z klasy!

Dziewczynie nie trzeba było powtarzać rozkazu.

Pełna wstydu i rozdrażniona wybiegła na ulicę Głińską.

Sekunda namysłu i p. Hauptówna rzuca się pod przejeżdżający samochód.

Przytomność umysłu szofera uratowała jej życie.

Epilog tego smutnego zajścia jest wprost nie do zrozumienia.

Oto dyrektor zakładu, p. Krzyżanowski usunął ją wogóle ze szkoły za „gorszące“ targnięcie się na swe życie.

O dziwactwach i nieludzkiem obchodzeniu się tego kierownika opowiadają wprost dziwy.

Dość powiedzieć, że p. Krzyżanowski uczynił zażalenie do lwowskiej dyrekcji policji, iż przybyła ze Lwowa wycieczka urzędników policyjnych bez jego zezwolenia sfotografowała na pamiątkę zamczysko, w którym mieści się gimnazjum.

W roku bieżącym na 5 abiturjentek, cztery otrzymały poprawki, a tylko jedną dopuszczono do matury.

Nic dziwnego, że przy takim dziwnym i srogim dyrektorze młodzież jest doprowadzona do rozpaczy i policja miejscowa ma zupełnie pewne dane o organizowaniu spisków gimnazjalistów na życie Krzyżanowskiego.

## Włoska muzyka HELENÓW

Dzisiaj o godz. 11 rano

### 7-my Poranek Muzyczny

Orkiestry symfonicznej pod dyr. TEODORA RYDERA.

W programie: Verdi, Rossini, Mascagni, Boccherini, Ponchielli.

Wieczorem o godz. 6

### Koncert popularny

Wieczorem o godz. 9

## SALA FILHARMONJI

TYLKO KILKA GOŚCINNYCH WYSTĘPÓW TEATRU ARTYSTYCZ.

# „QUI PRO QUO“

pod dyrekcją JERZEGO BOCZKOWSKIEGO.

SOBOTA, dnia 13-go czerwca i dni następnych o godz. 9-ej wiecz.

## PROGRAM № 1

pod tytułem

# „Hallo! Ciotka!“

Radjorewja w 2-ach aktach (13-tu obrazach). Napisali Folcio Berzer, Konrad Majol, Mulek Ruż i K. Synek de Paris.

- 1. Prolog
- On . . . . . K. Tom
- Ona . . . . . A. Burska
- 2. Marcheta
- Pan . . . . . K. Krukowski
- Marcheta . . . . . M. Merlińska
- 3. Plajta
- wykona K. Tom i A. Burska.
- 4. Youp-la
- wykona Z. Pogorzelska.
- 5. Tamara
- wykona H. Ordonówna.
- 6. Uj Eiffel!
- Cymperfajer . . . . . E. Bodo
- Chalamojtker . . . . . L. Lawiński
- 7. Gdy zobaczysz ciotkę
- wykona: K. Tom, A. Burska i wiele innych osób.
- 8. Chinatown
- Chifczyk I . . . . . E. Koszutski
- Reżyser: Fr. JAROSY.
- Kapelmistrz: Z. WIEHLER.

- Chifczyk II . . . . . K. Krukowski
- Chinka I . . . . . M. Merlińska
- Chinka II . . . . . \* \* \*
- Chinka III . . . . . \* \* \*
- Pan . . . . . F. Jarosy
- 9. Im tego brak
- wykona: K. Tom i A. Burska.
- 10. Verax
- Mąż . . . . . E. Bodo
- Zona . . . . . Z. Pogorzelska
- Wynalazca . . . . . F. Jarosy
- Kucharka . . . . . M. Merlińska
- 11. Montmartre
- La garçonne . . . . . H. Ordonówna
- Angielka . . . . . T. Olsza
- Angielka . . . . . L. Bracka
- Petite femme . . . . . Z. Pogorzelska
- Cymperfajer . . . . . E. Bodo
- Chalamojtker . . . . . L. Lawiński
- 12. Montparnasse
- wykona K. Krukowski i wszyscy.
- 13. Finał
- wszyscy.

Baletmistrz: E. KOSZUTSKI.  
Dekorator: J. Galewski.  
WŁASNE DEKORACJE, KOSTJUMY i REKWIZYTY.  
Początek przedstawień o godz. 9-ej wieczorem.  
Bilety już do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od g. 10 i pół do 1 i pół oraz od godz. 3-ej po południu.

## Walka o uregulowanie opłat notarialnych.

### Czego domagają się sfery gospodarcze od ministerstwa sprawiedliwości.

Prowadzona przez nas od dłuższego czasu akcja przeciwko wysokim opłatom, pobieranym przez rejentów, nie pozostała bez skutku. Jak mamy możliwość stwierdzenia, miarodajne sfery, tj. ministerstwo sprawiedliwości przysłało do badania tych absurdalnych i szkodliwych stosunków, jakie wprowadzili notariusze w dziedzinie opłat za inkaso i protesty weksli. Aby ułatwić czynnikom, które zainteresowały się sprawą opłat rejentalnych, zorientowanie się w całości zarzutów podniesionych i nadal czynionych notariuszom we wszystkich dzielnicach Polski, w krótkości omówimy całą tę sprawę.

Interes państwowy wymaga tego, aby opłaty, pobierane przez osoby urzędowe w związku z wykonywaniem ich czynności, były na całym obszarze Rzeczypospolitej jednakowe, w przeciwnym razie istniejąca różnorodność rzuca dziwne światło na duch organizacji, panujący w naszej administracji, i wywołuje szmer uzasadnionego niezadowolenia w sferach obywateli, którzy ponoszą skutki nieuregulowania danych stosunków prawnych.

Właśnie dziedzina poborów opłat, związanych z inkasem i protestem weksli przedstawia klasyczny przykład, jak stosunki nie powinny się układać.

Przedewszystkiem przeciętny obywatel nie rozumie dlaczego notariusze, mieszkający w danej miejscowości, pobierają niejednolite opłaty za protest czy też za inkaso. Na to chyba nie można znaleźć żadnego wytłumaczenia choćby rubryka wydatków, dołączona do weksla zaprotestowanego czy też inkasowanego, posiadała jaknajbardziej różnorodną i skomplikowaną pozycję, które, dla nadania im większej powagi, są częstokroć zaopatrzone paragrafami z powołaniem się na ustawy. Przeciętny obywatel, a z jego umysłowością musi się przedewszystkiem państwo liczyć, nie zrozumie nigdy, iż mogą istnieć stosunki prawne, t. j. w danym wypadku taksa za opłaty, którą można rozmatczyć stosować, natomiast rozumie on i odczuwa potrzebę istnienia jednolitych opłat, których wysokość będzie można łatwo kontrolować skoro ustanowione zostaną w formie procentowej do wysokości sumy wekslowej.

Oczywiście spotkamy się ze strony notariuszy z zarzutem, iż przedewszystkiem musi istnieć pewne minimum opłaty, bez względu na wysokość sumy wekslowej. Przy niskich bowiem wekslach, rzadko w obrocie się znajdujących, tem nie mniej istniejących, jak np. na 25 złotych, opłata winna wynosić co najwyżej 25 groszy, t. j. 1 proc. sumy wekslowej.

Oczywiście to nie pokrywa efektywnych kosztów notarialnych w danym wypadku, tem nie mniej ustanowienie opłaty za protest i inkaso ponad 1 proc. jest haraczem, którego nie może znieść żaden normalny organizm gospodarczy. Wprawdzie u nas przy dopuszczalnej stopie dyskontowej 20 proc. rocznie i 24 proc., jakie można pobierać za pożyczki otwarte, zatraciliśmy zrozumienie wysokości obciążenia, jakie stanowi 1 proc. w obrotach gospodarczych, tem nie mniej jest ono ogromne.

Zysk niejednego kupca przekracza nieznacznie dwa procent, wtedy oczywiście poniesienie opłaty za inkaso na wet w wysokości 1 proc. jest ciężarem który podcina kalkulację.

Mówimy tu o idealnym wypadku, w którym stopa dochodząca do 1 proc. tymczasem rzeczywistość wykazuje, iż opłaty dochodzą przy niskich wekslach do 28 proc. (notariusz Marjan Bold w Toruniu pobrał za protest weksla na zł. 25 zł. 6.93), a przy mniejszych jeszcze, jak np. na zł. 15 wynoszą nieomal połowę całej sumy wekslowej (notariusz Kazimierz Rokosowski w Zduńskiej Woli pobrał za protest zł. 6.25 co wynosi 42 proc.). O ile nawet pominiemy te horrendalne przykłady, przed którymi wzdryga się każdy zdrowo myślący obywatel, rozumiejąc ich destrukcyjne działanie zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i państwowej, jednakowoż musimy stwierdzić, iż średnia wysokość opłat waha się od 4-6 proc. sumy wekslowej dochodząc częstokroć do 10 proc.

Jeśli zagadnienie to będziemy rozważać nawet na tle prywatnej, a nie oficjalnej, stopy dyskontowej, to dojdziemy do bardzo smutnych rezultatów. Opłaty za inkaso czy też protest wynoszą w najlepszym razie dwumiesięczne koszty dyskonta, pomijając już absurd, jakie przedstawia dziedzina opłat weksli, opiewających na niższe sumy.

Jeśli przyjmijemy ewentualność, iż kiedyś dojdziemy do warunków kredytowych, panujących u naszych najbliższych sąsiadów zachodnich, niemców, czy też Czechów, to w całej jasności uwydatni się absurdalna wysokość pobieranych opłat notarialnych. Przyjmując, iż opłaty pozostałyby na dotychczasowej wysokości, normalny koszt inkasa czy też protestu równałby się kosztom dyskonta za 6 miesięcy. Z powyższym zagadnieniem nie można bynajmniej mieszać sprawy wysokości kosztów utrzymania, gdyż, podobnie jak u nas, na całym zachodzie, za wyjątkiem krajów inflacyjnych, Francji i Włoch, koszty utrzymania wzrosły około 50 proc. w stosunku do norm przedwojennych, pomimo, iż stopa dyskontowa jest kilkakrotnie niższa od prawnej, w Polsce, dopuszczalnej.

Żądania nasze w dziedzinie wysokości opłat notarialnych dotyczą:

- 1) jednolitego uregulowania ich na całym terenie Rzeczypospolitej, przy czem należy ustalić dwie kategorie miejscowości:
  - a) posiadających bezpośrednią komunikację,
  - b) jej nie posiadających
- 2) ustalenia wysokości opłat w granicach nie przekraczających 1 proc. sumy wekslowej
- 3) obniżenia opłat pocztowych, pobieranych za inkaso czy też protest do 20 proc. dotychczas pobieranych.

Nie możemy pominąć milczeniem uprzednio poruszonej sprawy minimum, które rujnująco działa na stosunki posiadaczy czy też wystawców weksli, opiewających na niskie sumy.

Ministerstwo sprawiedliwości nie powinno dać posłuchu notariuszom, którzy niewątpliwie będą się domagali stosowania minimum, twierdząc, iż koszty efektywne przy niskich wekslach są wyższe niż opłata, ustanowiona na zasadzie 1 proc. sumy wekslowej. Nasz organizm gospodarczy znajduje się w stanie chaosu, skutkiem czego w obrocie znajdują się weksle, które w normalnych czasach wyłączone byłyby z niego, jako należące z otwartego rachunku.

Nie chcemy analizować przyczyn, które spowodowały, iż t. zw. „małe” weksle są dosyć często w obrocie, pe-

## Hipoteka wielkiego przemysłu.

Firma „tow. akcyjne Karola Stelnera” w Łodzi na nieruchomości swej przy ul. Piotrkowskiej L. 276 zapisała kaucję 44.000 złotych na rzecz skarbu państwa polskiego.

Edward Wilhelm Borst w Zgierzu zapisał kaucję w sumie 60.000 złotych na rzecz Banku handlowego w Warszawie.

Tow. akc. manufaktury bawełnianej Jakób Kestenberg w Łodzi, Cegielniana nr. 90 zapisała kaucję w sumie 100 tysięcy dolarów na rzecz sp. akc. N. El-

tingon w Łodzi.  
Na nieruchomości przy ul. Cegielnianej 92-100 zostało zabezpieczone suma 15.049 złotych i 85 groszy (przez ostrzeżenie) wyrokiem sądu okręgowego z powództwa „Odział Elektrycznego Oświetlenia 1886 roku” przeciwko towarzystwu akcyjnemu M. A. Wiener.

Ostrzeżenie na sumę 29.858 złotych i 12 groszy celem zabezpieczenia powództwa, wytoczonego przez firmę „Alphause Mercier et Cie” przeciwko firmie „Richter spadkobiercy” w Łodzi, Radwańska 68.

## Rynek włókienniczy w Łodzi.

Ogólnie biorąc, ruch na rynku manufakturowym w pierwszych dniach bieżącego tygodnia był niewielki. W każdym razie większy, aniżeli w całym ubiegłym tygodniu, w którym kupcy prowincjonalni mieli stosunkowo wielkie płatności. W kraju ruch w detalu niewielki, w Małopolsce i na Pomorzu słaby.

W Warszawie, jakoteż w Łodzi po ostatnich deszczach ruch w detalu, któ-

ry w zeszłym tygodniu przedstawiał się pomyślnie, osłabił; sprzedawano przedewszystkiem towary letnie, jak batysty, woale, popeliny i zefiry kieszulowe. Ruch białemi towarami jest słaby. Charakterystycznym jest, iż zbyt letnich towarów zagranicznych nieco się wzmochnił.

Rynek na ogół przedstawia się zdrowo, gdyż protesty zdarzają się stosunkowo rzadko.

## Wniesztorg kupuje Za 5 milionów dolarów przedzdy i manufaktury.

W Łodzi bawi dyrektor Wniesztorgu p. Nachmanzon i rozpoczął pertraktacje z największymi firmami w Łodzi w sprawie zakupu przedzdy i manufaktury na ogólną sumę 5 milionów dolarów. W dniu wczorajszym odbył p. Nachmanzon szereg konferencji i omawiał transakcje w ogólnych zarysach.

Narazie najgłośniejszym tematem rozmów jest sprawa pokrycia, gdyż so wleły chętałyby uzyskać jaknajdogodniejsze warunki, nie udzielając jednolitej cześnie zwykłych gwarancji bankowych. W związku z pobytem p. Nachmanzona nastrój rynku poprawił się.

Z innej strony dowiadujemy się, że Sowiety stawiają następujące warunki płatności: 25 proc. gotówką, 75 proc. wekslami z terminem przeciętnym 7 i pół miesięcznym. Zaznaczyć należy, że faktrykanci łódzcy mają zabezpieczone dyskonto weksli sowieckiej misji handlowej w Banku Polskim na 5.5 procent w stosunku rocznym. Tym razem chodzi o wielkie zakupy towarów bawełnianych.

### GOTÓWKA.

Funty ang.	25.25 i pół
CZEKI	
Holandja	208.95
Londyn	25.25 i pół
Nowy Jork	5.185
Paryż	25.65
Praga	15.41
Szwajcaria	100.87
Wiedeń	73.18

### PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka dol.	62.75-63.-
Pożyczka złota	325.35 i 7-8
Pożyczka konwers.	5 proc. 46.-
8 proc.	71.-
4 i pół proc. listy zast. ziem.	22.50
5 proc. obl. m. Warsz.	17.60-17.25
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warsz.	14.50

przystając jedynie na stwierdzeniu samego faktu. Sprawa opłat od nich pobieranych musi być w rozsądny kupiecki sposób postawiona.

Istotnie notariusze nie otrzymują w danym wypadku nawet równowartości za ich świadczenia ale muszą się pogodzić z tem, jak każdy kupiec, który w swym sklepie ma artykuły rzadziej poszukiwane obok artykułów masowych. Podczas gdy na tych ostatnich grubo zarabia, musi do innych, które się mniej „opłacają” dokładać.

Ostateczny jednak wynik jest jednak dodatni.

Nie inaczej może być ujęta sprawa opłat notarialnych. Notariusze, uprzywilejowani monopolistami, czerpiący kolosalne dochody z zawodu, w którym nakład pracy nie stoi w żadnym stosunku do dochodów, zwłaszcza zaś w okresie, gdy

prawnicy zatrudnieni w innych działach administracji państwowej, są bardzo źle wynagradzani, muszą się zgodzić w imię dobra ogólnego na ustępstwa i nieupieranie się przy takcie minimalnej.

Skoro zdrowy rozsądek kupiecki nie przekona ich o konieczności takiego ujęcia sprawy, to użyjmy argumentu patriotyzmu, celem przekonania ich o konieczności takiego, a nie innego uregulowania sprawy.

Dobrze jest, iż ministerstwo sprawiedliwości — zajęło się dziedziną tą, która obfituje w rażące niedokładności.

My, z naszej strony w dalszym ciągu dostarczać będziemy materiału, aby wskazać niedopuszczalność istnienia dotychczasowych stosunków w państwie praworządne.

Dr. Leszek Kirkiel.

# Ogródek MANTEUFFLA

## Restauracja „GASTRONOM”

Od 14 b. m. koncertuje codziennie od godz. 8-jej wiecz. znana jako najlepsza na GÓRNYM ŚLĄSKU

# orkiestra górnicza

kopalni „Giesche” w Katowicach — pod osobistym kierownictwem państwowego dyrektora muzycznego p. J. GAJDY.

Zespół (24 osób) koncertuje w oryginalnych kostjumach sztygarskich.

II Urząd Skarbowy  
podatków i opłat skarbowych  
w Łodzi.

Łódź, dnia 10 czerwca 1925 roku

### OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 18 czerwca 1925 roku między godz. 10 rano a 4 po południu.

1. Wajntraub Ab. i S-ka, Południowa 36, meble.
2. Grynblat Mendel, Piotrkowska 17, meble.
3. Glazer Orbach i Wiślicki, Piotrkowska 19, 36 sztuk towaru.
4. Taub Br. S. i Ch., Piotrkowska 22, meble.
5. Diszkin Sender, Piotrkowska 25, meble.
6. Landau Gecel, Piotrkowska 20, 300 damskich letnich szali.
7. Fiszer D. Cegielniana 28, 20 sztuk towaru.
8. Posner i Neugoldberg, Cegielniana 32, 15 sztuk towaru.
9. Bocian, Wschodnia 38, kredens, łóżko.
10. Blumenfeld Adolf, Zawadzka 15, 100 koszul męskich.
11. Kutner B-cia, Zawadzka 12, meble, maszyna do szycia.
12. Kinrus Rubin, Zawadzka 17, 10 worków maki pszennej.
13. Ostrowski Abram Izaak, Piotrkowska 55, 5 biurko, 2 maszyny do pisania, 2000 ryz papieru.
14. Bette Kartuz Landau, Piotrkowska 73, kasa ogniotrwała.
15. Burakowski Maks, Pańska 27, meble, 20 lamp wiszących.
16. Goldberg Adolf, Andrzeja 1, pianino.
17. Halberstadt Dawid, Andrzeja 31, maszyna do pisania, biurko.
18. Petersilge K., Piotrkowska 93, 40 koszul męskich dziennych.
19. Toporek Lajzer i Frankus Ludwik, Al. Kościuszki 38, 10 maszyn do wytabiania pończoch.
20. J. Agiński i Markiewicz, Piotrkowska 21, biurko.
21. Hesse Franciszek, Andrzeja 1, 30 palt.
22. Przybyszewicz B-cia, Pańska 52, 4 tkackie maszyny.
23. Tenenbaum Joachim, Lipowa 85, kasa, 2000 mtr. caju.
24. Gutzstadt Eljasz, 6 Sierpnia 72, 1000 kl. wełnianych odpadków.
25. Ostrowski i Birenwajg, Lipowa 83, 2 maszyny tkackie.
26. Nirstein J. i H. Rozenal, Piotrkowska 123, kasa ogniotrwała.
27. Patrikiefi Włodzimierz, Piotrkowska 73, 15 sztuk towaru.
28. Goldberg A., Sienkiewicza 22, meble, 45 paczek przędzy, 13 szt. towaru.
29. B-cia Tuterman, Traugutta 2, 2000 kld. szpagatu.
30. Blausztajn Izrael Szyja, Wschodnia 72, 150 kl. przędzy.
31. Benke H. i Zacharjasz A., Dzielna 55, 10 maszyn do szycia.
32. Rothsztadt Abram, Skwerowa 6, meble, pianino, maszyna do pisania, kasa.
33. Ptasznik Józef Jakób, Dzielna 36 szafa, otomana, zegar.
34. Ruwin Rubin, Piotrkowska 40, biurko, 200 mtr towaru.
35. Jakubowicz i Reisman, Traugutta 4, 3 sztuki towaru.
36. Landau Bajla, Piotrkowska 108, 7 kociołków, 2 kuchnie, pralnia, piecyk
37. Garfinkel M., Kilińskiego 50, dwie platformy, biurko.
38. Bornshtein Sz., Sienkiewicza 9, 200 chustek wełnianych.
39. Grinberg Eljasz, Kilińskiego 77, meble.
40. Eisenberg Abr., Kilińskiego 65.
41. Frydrych Aron, Kilińskiego 63, meble, 50 korcy owsa.
42. Segal Izrael, Kilińskiego 36, meble, urządzenie sklepowe.
43. Zlatin, Weksler i Sicowski, Piotrkowska 62, 200 sztuk towaru.
44. Trunk Ch. A. i I. i Asz. Sz., Piotrkowska 88, kredens, pomocnik, kasa ogniotrwała.
45. Rubinsztajn Szaja, Piotrkowska 66, 600 mtr. towaru.
46. Toruńczyk Jadwiga i S-ka „Margot”, Piotrkowska 64, 20 sukien damskich.
47. Hiller Józef, Piotrkowska 82, różne towary apteczne, szafy dwie.
48. Kahan i Szpigiel, Piotrkowska 80, 50 sztuk towaru.
49. Glik Ludwik, Piotrkowska 98, maszyna do pisania, 100 pudełek sardynek, biurko, 50 kl. czekolady, 100 paczek herbaty.
50. Cederbaum M., Wschodnia 65, meble, 2 maszyny do pisania.
51. Gersztensang B-cia i S-ka, Kolejna 5, kasa ogniotrwała, 4 biurka, maszyna do pisania.
52. Gajda Michalina, Przejazd 35, bilard, 8 stolików.
53. Frenkiel Henoch, Traugutta 2, 50 sztuk towaru.
54. Bojarski Juljusz, Cegielniana 68, kredens, tremo.
55. Szwarz Henoch, Wschodnia 36, meble.
56. Bereskin Herszon, Zawadzka 39, meble.
57. Syssmanek L., Piotrkowska 19, otomana, garderoba.
58. Krawiecki Chaim, Kilińskiego 17 szafa, otomana, stół i 8 krzeseł, urządzenie kuchenne.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.  
Kierownik. Urzędu: (—) **PODMUNICKI.**

Kierownictwo Rejonu Inż.-Sap., Łódź, poszukuje do wdzierżawienia budynków w dobrym stanie, położonych przy bocznicy kolejowej, nadających się na magazyny żywnościowe o ogólnej przestrzeni 6000 (sześć tysięcy) metrów kwadratowych.  
Oferty z wyszczególnieniem warunków dzierżawy łącznie z użytkowaniem bocznicy kolejowej. proszę nadesłać do Kierownictwa Rejonu Inż.-Sap., Łódź ul. Nowo-Targowa № 18 najpóźniej do dnia 16. VI. b. r.

**Poszukuje Lokal**  
mieszający 200 osób i wyżej ew. z jednym pokojem. Of. pod „W. S.” do administracji „Republiki”.  
5972



**KOSEL i S-ka** Łódź, Przejazd 8. — Telefon 11-21.  
Filja, Piotrkowska 98. — Telefon 15-61.  
Własna wytwórnia pokostów, farb, lakierów.

Oryginalne Lakierunki Angielskie  
do samochodów, pojazdów i podłóg.  
**FARBY**  
emaljowe do podłóg szybko i twardo schnące

## Preolit

najtrwalszy, najtańszy lakier chroniący żelazo od rdzy, odporny na działanie kwasów, pary i wody, środek izolacyjny przeciw wilgoci

poleca

444-0

**KAWIARNIA „KRESY”**

POLECA:  
**wyśmienite domowe obiady**  
à prix fixe zł.  
**:2.00:**  
z czterech dań  
od godz. 1-jej do 5-jej po poł.  
Specjalność rosyjskie potrawy:  
**kulebiaki, barszcz ukraiński, rastiegaje i inne.**  
Wieczorem do 11-jej godziny  
**Kolacje á la Carte**  
po cenach niskich.  
**Lody. Zsiadłe mleko.**

**KAWIARNIA „KRESY”**

946-3 Ul. Piramowicza 2 (dawniej Olgieńska) róg Dzielnej

Dekoracje ogrodowe  
Lampiony, ogrodowe,  
balony, chorągiewki  
czapki j. t. d.

skład papieru i materiałów piśmiennych

**I. WOZNICA**  
Piotrkowska 126.

Zdolny korespondent(ka)  
lub  
biegły(a) stenotypist(ka)

niem. polsk. franc. evt. angielsk.  
natychmiast poszukiwany. Oferty  
sub „Pierwszorządna siła”.

### PENSJONAT

dla dzieci i młodzieży  
w Zakowicach przed Kuluszkami.  
Sucha miejscowość. Pokoje słoneczne i obszerne. Zdrowe i obfite pożywienie, oraz macierzyńska opieka.

Ceny umiarkowane.  
Wiadomość: stacja Zakowice, Heymanowa willa Ruszkowskiej. 976

### Zaginęły 2 protestowane WEKSLE

z wystawienia firmy „Webeka”: 1 pl. 22.1 1925 r. na sumę zł. 140.— № 2911  
1. pl. 25.1 1925 r. na sumę zł. 229.— № 3011.  
Fabryka waty hygroskopijnej „Alba” Sp. Akc.

Do sprzedania roczniki

**Tygodnika Ilustrowanego**  
od 1914 roku: Wiadomość Łódź, ul. Sienkiewicza 31 Męczynski. 978-3

**OSTSEE-HOTEL**  
Telefon 711  
**ZOPPOT Haffnerstr. 35**  
Pierwszorządny pensjonat. Ceny umiarkowane.  
Całodzienne utrzymanie 10 zł. dziennie.  
Właściciel ROMANOW byłby HOTEL MIRAMARE.

**Farby, lakiery**

i przybory malarskie

**Aleksander Miller & S.**

Łódź, Przejazd 4

**Pończochy jedwabne**  
i inne, suknie trikotonowe i t. p. przyjmuje do reperacji.  
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro  
Tanio, bo w prywatnym mieszk.

**W Andrzejowie plac**  
morga i 17 pretłów o 5 minut od stacji do sprzedania za 6.000 złotych.  
Wiadomość Tomaszów-Maz. Antoniego 25 St. Czarniecki. 5975-2

**Dnia 14-go czerwca 1925 roku**  
— STARANIEM —  
**Związku Zawodowego Pracowników Bankowych**  
odbędzie się w parku **JULJANÓW**  
**WIELKA ZABAWA**  
na rzecz pozbawionych pracy bankowców.  
Na program złożą się: Konkurs pływania z nagrodami, kółka szczęścia, strzelanie do celu, wyścigi w workach, konkurs najwolniejszej jazdy na rowerach, śmiertelny skok akrobatów. W wieczorem rakiety. Do tańca będą przygrywały trzy orkiestry.  
Wejście dla dorosłych 1 zł., dla uczącej się młodzieży i żołnierzy 50 groszy.  
**ZABAWA BEZ KAROTY.**  
Powrót tramwajami zapewniony.  
**P. S.** Do konkursu na rowerach może stanąć każdy-a z uczestników zabawy.  
Pragnący wziąć udział w konkursie pływania na stawie, proszeni są o poprzednie zapisywanie się w kancelarii związku, Piotrkowska № 108 pokój 4 Od g. 7 do 9-jej wieczorem w piątek i sobotę.

**Zł. 50 nagrody**  
otrzyma znalazca paczki z papierami sądowymi i handlowymi, zgubionej w sobotę, dn. 6-go b. m.  
Odnieść za powyższą nagrodą ul. Przejazd 48 mieszkania 11. 983-2

**WAŻNE** 5989  
dla Instytucji, Stowarzyszeń i Kooperatyw!  
**WĘGIEL**  
opalowy, gruby i kostkę, sprzedaje, przez mies. **czarwiec**, ze składni, po cenach bieżących z zapłatą:  
jedna trzecia część gotowizną przy zamówieniu;  
dwie trzecie gotow. po 3 miesiącach.  
Spółka z ogr. odpow.  
**"POLSKI WĘGIEL".**  
Składy: „ELIBOR”, Sp. Akc. Handl.-Przem. „L. J. BORKOWSKI” w Łodzi, ul. Kilińskiego 70, tel. 172 i 173.

**Mieszkanie**  
5-6 pokoi z wygodami poszukuje przy ul. Piotrkowskiej lub Al. Kościuszki lub Sienkiewicza między ul. Przejazd i Rynekem Gayera.  
Oferty do „Republiki” dla „A. R.”

Wierzycieli—Posiadaczy otwartych długów i protektów wyst. przez  
**M. Jankowskiego**  
lub  
**K. Demideckiego**  
prosimy o podanie swoich adresów celem wspólnego działania na drodze sądowej sub „K. 85” do „Republiki”. 005

**ROYAL, MERCEDES, ORGA, CORONA, DIAMANT, MONROE, MOROS, THALES, GAUSS**  
MEBLE i urządzenia biurowe poleca po cenach konkurencyjnych  
**STEFAN WOJEWÓDZKI**  
Łódź, Piotrkowska 74 tel. 18-34.  
UWAGA: Własny warsztat reparacyjny.

**Nadszedł duży transport:**  
**Kuchni gazowych emaljowanych 1 — 4 płomiennych**  
z piekarniakami i palnikami oszczędnościowymi  
**Piekarniaków**  
żelazek do prasowania do użytku domowego i dla krawców  
**Pleców kąpielowych etc.**  
Sprzedaż na dogodnych warunkach.  
**GAZOWNIA MIEJSKA w Łodzi**  
ulica Targowa Nr. 18, telefon Nr. 154.

**Prenumerata „Republiki”** wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama”: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamięcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odniesienie do domu 30 groszy miesięcznie.  
„Republika” i „Express Wieczorny” łącznie z odnośnikiem do domu zł. 7.30 mes.

**ROWERY w WIELKIM WYBORZE, MASZYNY DO SZYCIA.**  
NA BARDZO DOBRYCH WARUNKACH  
ORAZ CZĘŚCI PRZYNALEŻNE  
FABRYKA MEBLI ZELAZNYCH, DZIECINNYCH, SPACEROWYCH-  
~WOZIKÓW~  
~KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH  
**DOBROPOL**  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWKA 73 w PODWÓRZU NA LEWO

**OLEJE** maszynowe, cylindrowe, wrzeclonowe.  
**OLEJE** do motorów Diesla, oraz wszelkie inne smary, w wyborowych gatunkach poleca ze składni  
„ELIBOR” Sp. Akc. Handl.-Przem. „L. J. BORKOWSKI”  
oddz. w Łodzi, ul. Kilińskiego 70, tel. 172 i 173.

**KOMPLETY RYSUNKOWE i malarskie WAKACYJNE**  
ART. MALARZA  
**MAURYCEGO TREBACZA**  
Specjalna nauka rysunków dla uczniów szkół średnich niezawansowanych. Nauka rysunków dla dorosłych amatorów i osób utalentowanych  
Ceny od 1 czerwca b. umiarkowane zarówno w kompletach jak i pojedynczo.  
Art. malarz MAURYCY TREBACZ, Piotrkowska 71 przyjmuje od godziny 4—7.

**SAMOCHÓD** 870-3  
4 osobowy tanio do sprzedania. Firma Szeinke & Mayerhold Kilińskiego 126a garaż.

**ROWERY**  
światowej marki „Puch”: sprzedaż wyłączna na Łódź i okolice  
**Veritas** Piotrkowska 82 (w podwórzu)  
Hurtownikiem sp. rabat

Zdolny,  
**młody ślusarz maszynowy**  
który chciałby wyuczyć się dobrze płatnego fachu—potrzebny jako pomocnik do obsługi maszyn. Po wyuczeniu może znacznie więcej zarobić niż w przemyśle metalurgicznym.  
Oferty należy złożyć do adm. nin. pisma pod „S. B.” 952-2

**MŁODY INŻYNIER**  
absolwent Politechniki Warszawskiej z 2-letnią praktyką pedagogiczną przyjmie lekcje fizyki i chemii w średnim zakładzie naukowym.  
Oferty proszę składać w administracji „Republiki” pod „K. K.” 924-3  
**Nadmierną otyłość**  
usuwa herbata ziołowa Baldur, aptekarza Schlechta. Zupełnie nie szkodzi! Niezwłoczna strata wagi Pomaga przemianę materii i trawieniu. Prospekty gratis. Cena pudełka zł. 3.50— 4 pudełka zł. 12  
**Dr. Gebhard & Co. Gdańsk.**

**Ogłoszenia drobne**

**Kupno i sprzedaż**  
Na raty miesięczne.  
Meble wszelkiego rodzaju. Ceny konkurencyjne. L. Nasielski Piotrkowska 9 front i piętro. 5777-3

**Nauka i wychow**  
Student, ruinowany pedagog, ma wolne godziny, uczy w zakresie 8-10 klas po cenach b. przystępnych ratuje zagrożone promocje. Wiad. Konstantyn. 22 Józefowicz.  
Przyjmuje w godzinach przedpołudniowych. 5717 2

**Do sprzedania dom** murowany 25 mieszkań. Cena b. przystępna wiadomość Krucza 25 u Grochulskiego 944-2

**MEBLE NA RATY!!!**  
Garderoby, szafy kredensy pokojowe łóżka, biurka w stolarni. Lubelska 6, przy Napiórkowskiego 995

**Wiolonczelę** sprzedam w lepszym gatunku Cena 350 zł. Obejrzeć można od 6—8 wieczór, ul. Targowa 79 m. 3 c. 985-3

**Do odstąpienia bud** ki nadaje się również na mieszkanie. Lipowa 38

**Lokale.**  
Pani odnajmie panu 1 lub 2 pokoje, w śródmieściu. I piętro front. łazienka, telefon. Oferty „Pani”.

**Posady.**  
Int. panna (izraelitka) z 8-10 kl. wykształceniem z znajomością franc. i niemieckiego poszukuje kondycji na wyjazd, możliwie do Zoppot oferty do „Republiki” sub „Wyjazd” 939-3

**Starsza osoba** z doświadczeniem szuka posady za gospodynią lub wychowawczynią do dzieci. Proszę o złożenie ofert w „Republiki” „Dzieci”. 942-2

**Były podoficer** z prowincji poszukuje posady numerowego, woźnego lub szwajcara, posiada 4 oddziały szkoły powszechnej może być na wyjazd. Oferty do administracji „Podoficer”.

**Nauczycielka** (izraelitka) z dokładną znajomością języka niemieckiego chce przyjąć kondycje na wyjazd zagranicę (paszport zagraniczny posiada). Zwracać się Czerwińska u p. Wasserman, Warszawa, Muranowska 18 m. 5.

**Przyjmę robotę** na 5 maszyn północznych „Maxim” Oferty pod „A.M.” przyjmuje administ. pisma 971-2

**Nauczyciel** gimnazjum (izraelita) przyjmuje na letnisko w Benzelinie 2 uczniów lub 2 uczennice. Zgłosić się Kilińskiego 80 m. 48. 947-2

**Zagubione dokumenty**  
Zgubiono weksel na sumę 100 zł. pl. 11 czerwca w Tarnowie wystawca Samuel Lebnwirt na zlecenie Ruzi Lebnwirt nie jest ważny.

**Irena Tygierówna** ucznica 8 kl. Gimnazjum p. Romany Sobolewskiej zgubiła matrykulę. 986

**Izrael-Heraz** Birnbaum zagubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 988

Zaginął paszport rosyjski, wydany we wsi Mianów p. Łódzkiego na imię Michała Woznickiego. 5900-3

Roman Jankowski zagubił kartę wojskową wydaną z 31 pułku w Łodzi. 917-3

Magrycki Izrael zagubił potwierdzenie kasy chorých o przyjęciu do plac. Jędrzejewskiej Genia. 926-3

Wstera Moszkowicz zagubiła tymczasowy dowód osobisty wydany przez Magistrat w Brześciu Kujawskim. 946-3

**Dr. med. BRAUN**  
Południowa Nr. 23 telef. 40-26.  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenia światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30, od 4 i pół do 8 w.

**Dr. med. P. Langbard**  
Zawadzka 10  
Tel. 6-30.  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8—11 5-8.

**Lekarz-dentysta B. Markus-Nusbaumowa**  
Piotrkowska 51  
TEL 21-23.  
przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godziny 3—7 po poł.

**Krzyk Mody!**  
Hafty ręczne weta na sukniach i okryciach, mierzki na sukniach wykonawę według najnowszych modeli po cenach bardzo niskich. Artystyczna pracownia haftowa Gdańska 92, m. 2

**POKOJE** umiarkowane  
„OGNIWO”  
Sienkiewicza 67.

**LOKALE** mieszkalne  
„OGNIWO”  
Sienkiewicza 67.

**Ciechocinek pensjonat**  
dla dzieci i młodzieży doktorowej Margulesowej. Wills „ZDROWOTNA” w łasku sosnowym. Trościwka opiek. Wykwintny i obfity wikt. Ceny przystępne. Wiadomość Kilińskiego 96, m. 1 godz. 4—6 7978-4

**Wyszedł z druku nowy PLAN m. Łodzi**  
Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach materiałów piśmiennych. Skład główny w wydawcy A.J. Ostrowskiego w Łodzi. Piotrkowska 55.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI I NADESLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złotych. Zamiejscowe o 50 proc. Zagranicą o 100 p. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Droższe 10 gr. Poszukiwania pracy 5 gr. Najmniejsze 5